Nr. 268 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, piątek 29 września 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 18, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 28, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

WIELKI SEJM KUPIECTWA.

Onegdaj zakończył w Toruniu swe obrady ogólno-polski kongres polskiego kupiectwa, który śmiało zasługuje na nazwę wielkiego sejmu tego stanu.

Minął już czas, kiedy trzeba było podkreślać rolę i znaczenie handlu w całokształcie życia gospodarczego. Dziś wszyscy tę rolę rozumieją i wszyscy też zdają sobie sprawę z tego, jak doniosłe zadanie spełnia handel, rozdzielając w społeczeństwie dobra produkowane przez przemysł, i rozwijając zapotrzebowanie na te dobra. To też kongres w Toruniu nie jest zdarzeniem czysto handlowem, nie jest uroczystością czysto wewnętrzną kupiectwa, ale jest zjawiskiem, na które patrzy z żywem zainteresowaniem cały polski świat gospodarczy. Handel jest elementem potęgi i zdrowia każdego państwa. Z chwilą bowiem wyprodukowania towarów cykl wysiłku gospodarczego nie jest skończony. Wyprodukowany materjał trzeba sprzedać. Wymiana jest tym środkiem, który zapewnia byt produkcji. Produkcja, która nie ma zapewnionego zbytu, której nie towarzyszy i z którą nie współdziała sprawny aparat wymiany, może stać się zamiast źródłem dobrobytu — źródłem trudności gospodarczych.

Wyznać musimy, że nie zawsze istniało w Polsce zrozumienie tego czynnika. Może to i wina naszej dawnej przeszłości. Wszak w Polsce, w czasach przedrozbiorowych, zajmowanie się handlem uważane było za zajęcie mniej szlachetne. Później, pod zaborcami, kupiectwo polskie nie mogło się rozwijać samodzielnie, wchodząc w orbitę interesów handlowych obcych organizmów państwowych. Handel polski, pozostawiony własnemu losowi, nie znajdował należytego zrozumienia w ówczesnem społeczeństwie. Dopiero od czasu odzyskania niepodległości, a zwłaszcza od czasów pomajowych, przestaliśmy popełniać błędy przeszłości. Rozwój handlu wewnętrznego i ekspanzja handlowa na zewnątrz czynią też od tego czasu ciągłe postępy, których ważność i znaczenie my współcześni nieraz niedosyć doceniamy, a które znajdą napewno należytą ocenę kiedyś w historji gospodarstwa polskiego.

I tak uporządkowaliśmy w ciągu ostatnich lat wewnętrzne stosunki handlowe, stwarzając lub uzupełniając normy prawne w zakresie ustawodawstwa handlowego, celnego, socjalnego i polityki handlowej; dostosowaliśmy taryfę kolejową do potrzeb handlu; wybudowaliśmy nowe linje kolejowe łączące centra produkcji i zbytu, a nad całą tą kolosalną robotą góruje niewątpliwie port gdyński, wybudowany kosztem i wysiłkiem całego Narodu w ciągu kilku lat, podczas gdy wieki i pokolenia całe składały się w innych krajach na budowę portów mniejszych, niejednokrotnie pod względem technicznym gorzej urządzonych. Dzięki zaś posiadaniu własnego morza zdobyliśmy nowe rynki zbytu, utrzymując się w nich pomimo ogólno-światowego przesilenia gospodarczego, a nadto przez własny port kierujemy bezpośrednio przewóz towarów do krajów sąsiednich.

Nastały, jak wszędzie zresztą — i w kupiectwie ciężkie czasy. Wprawdzie w ciągu roku bieżącego poczęły się pojawiać pewne oznaki odprężenia i w odróżnieniu od lat poprzednich krystalizuje się pewnego rodzaju stabilizacja warunków, mimoto jednak pauperyzacja handlu, zwłaszcza przez zanik większych warsztatów a rozproszkowanie handlu na warsztaty mniejsze, jest jeszcze dalej objawem powszechnym.

Ale wiara w to, że jednak zbliżamy się do nowej równowagi życia gospodarczego, do nowej stabilizacji stosunków, skłoniła kupiectwo polskie, że na zjeździe w Toruniu postanowiło w tej decydującej rozgrywce, której jesteśmy dziś wszyscy świadkami i uczestnikami, skoncentrować maksimum woli i wysiłku do ostatecznego zwycięstwa. Uświadomiło sobie, że jednak przedewszystkiem liczyć trzeba na własne siły, że „własnemi siłami" — to dumne hasło garybaldczyków — dziś motto Pożyczki Narodowej — musi być także i hasłem kupiectwa polskiego. To jest bowiem jedynie słuszne i zbawienne w skutkach nastawienie psychiczne, budzące w ludziach zamarłą energię życiową.

Omówił tedy toruński sejm szereg spraw aktualnych, mających doniosłe znaczenie dla całego życia gospodarczego, i powziął uchwały, które niezawodnie wpłyną poważnie na dalszy bieg interesów kupiectwa polskiego. Sprecyzowano pozytywny stosunek kupiectwa do Pożyczki Narodowej, poruszono sprawę cenzusu kupieckiego, trudności kredytowych, zagadnienia podatkowe i egzekucyjne. Najważniejsze zaś to, że w tej przełomowej chwili, decydującej o ułożeniu się naszych wewnętrznych stosunków gospodarczych na długi okres czasu, w tej chwili, w której cały nasz naród szykuje się do stanowczej ofensywy przeciwko kryzysowi, gdy wytęża wszystkie swe siły, by uderzenie było skuteczne i przeprowadzone równocześnie na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, — podkreśliło kupiectwo polskie zrozumienie faktu, że ogromne zadanie, jakie staje przed Rządem, wymaga zgodnej koordynacji tych wysiłków w atmosferze wzajemnego zaufania. Że Rzeczpospolita w najkrótszym czasie zdoła szczęśliwie pokonać wszystkie przeciwności jeżeli Rząd jej znajdzie wszystkich u swego boku.

Postanowiło przeto kupiectwo wyjść z zasklepienia w swoich warsztatach pracy i wziąć żywy udział w życiu państwowo-twórczem. Obojętność dla spraw złączonych z programem gospodarczym Rządu uznano za rzecz szkodliwą dla samego kupiectwa. Stwierdzono, że kupiectwo nie może pozostawać ani w stosunku opozycyjnym, ani nawet biernym do Rządu. Że musi ustosunkować się do niego aktywnie i wydatnie go popierać.

Z głębokiem samozadowoleniem należy podnieść to trzeźwe, obywatelskie i wysoce patrjotyczne stanowisko kupiectwa. Może to i zasługa obecnego kryzysu. Bo niewątpliwie spowodował on wiele strat, których usunięcie wymagać będzie poważnego wysiłku, unieruchomił cały szereg warsztatów pracy, pozbawiając zatrudnionych tam pracowników środków utrzymania, powiększył wydatki społeczeństwa na cele opieki socjalnej i wytworzył cały szereg szczerb wybitnie dotkliwych, — niemniej jednak ma on i dobre strony, które objawiły się przedewszystkiem w skrzepnięciu tego organizmu, który zdołał przetrwać próbę życia, uelastycznił go i nastawił na nowe tory.

Polski stan kupiecki świadom jest swych obowiązków i chce ugruntować swe znaczenie w zbiorowym wysiłku, chce w dziele gospodarstwa narodowego spełniać zaszczytnie swą rolę. Chce wzmóc siłę handlu polskiego, nadać mu tempo, rozmach, zagwarantować mu jak najpomyślniejszy rozwój.

Uda mu się to, bo znajdzie, jak i dotąd, poparcie w Rządzie. Zresztą normalne warunki dla rozwoju handlu zapewniła Polsce polityka tego Rządu. Podstawową cechą tej polityki jest jej pokojowość, zapewniająca tworzenie kardynalnych warunków, bez których wymiana nie jest możliwa. Drugim warunkiem zdrowej wymiany jest zdrowa waluta. Te dwa warunki zasadnicze pozwalają kupiectwu podjąć jego właściwą rolę pionierską w kraju i w stosunkach z zagranicą. Kupiec pracuje oczywiście dla siebie, ale jednocześnie jako członek trzydziestomiljonowego narodu pracuje również i dla społeczeństwa. Kupiectwo będzie mogło też przyczynić się swym wysiłkiem do wzmożenia potęgi Rzeczypospolitej, a wysiłek ten, aby był twórczym, musi być zgodnym i powszechnym.

Wkońcu jeszcze jedna uwaga. Dobrze się stało, że zjazd zwołano do Torunia. Bo w ten sposób raz jeszcze podkreślono, że ziemia pomorska tworzy nierozerwalną część składową Państwa polskiego i że jej posiadanie jest niezbędnym warunkiem niezawisłości politycznej a przedewszystkiem gospodarczej Narodu.

Teatry rosyjskie na Ukrainie

Nowe posunięcie w sowieckiej polityce narodowościowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 września. (Sz) Z Moskwy donoszą: W Charkowie nastąpiło uroczyste otwarcie rosyjskiego teatru państwowego.

Wydarzenie to posiada tło polityczne. Rząd Ukrainy sowieckiej sprzeciwiał się dotychczas uruchomieniu w Charkowie teatru rosyjskiego, a to z pobudek narodowościowych. Obecnie, po znanych posunięciach w sowieckiej polityce narodowościowej, z inicjatywy Postyszewa, pełnomocnika rządu centralnego na Ukrainie, powstał w Charkowie Państwowy Teatr Rosyjski, przyczem, jak donosi prasa, teatry rosyjskie mają być uruchomione również i w innych miastach Ukrainy.

Zjazd premjerów w Bauvais

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 27 września. (Sz.) Z Paryża donoszą: Premjer angielski Mac Donald przybywa w niedzielę w towarzystwie ministra lotnictwa lorda Londonderry do Bauvais, gdzie dokona odsłonięcia pomnika ofiar katastrofy sterowca R. 101.

W uroczystości wezmą udział również premjer Daladier i minister Cot. Daladier wyda na cześć Mac Donalda śniadanie. Koła polityczne przewidują, że szefowie obu rządów odbędą naradę, w czasie której omówią wszystkie sprawy, stojące obecnie na porządku dziennym forum międzynarodowego, w pierwszym rzędzie zaś kwestje dotyczące rokowań rozbrojeniowych w Genewie. W związku z tem nie jest wykluczone, że do Beauvais przybędzie minister spraw zagranicznych Anglji, sir John Simon.

Szpitale w Tampico pełne rannych.

20.000 rodzin bez dachu nad głową.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 września. (Sz.) Z Meksyku donoszą: Gubernator wojskowy miasta Tampico, zniszczonego, jak wczoraj donosiliśmy, huraganem oraz powodzią, wydał niezwykle ostre zarządzenia celem utrzymania porządku. Osoby, dopuszczające się rabowania zwłok lub plądrowania mieszkań, będą rozstrzeliwane. Dokonano już 6 egzekucyj.

Gubernator w sprawozdaniu do rządu centralnego podkreśla, że woda wyrzuca na brzeg coraz więcej trupów. Szpitale są pełne rannych. Zachodzi obawa epidemji. 20.000 rodzin znajduje się bez dachu nad głową.

Statek niemiecki, stojący w porcie Tampico, zerwany został przez huragan z kotwicy i zderzył się z parowcem niem. i statkiem amerykańskim. Wszystkie trzy statki są poważnie uszkodzone. Rada miejska uchwaliła kredyty w wysokości jednego miljona pesetas na akcję ratunkową dla ofiar katastrofy.

50-tys. Chińczyków utonęło w falach Hoang-Ho

Nankin, 27 września. (PAT) Klęska powodzi, spowodowana zerwaniem tamy na rzece Hoang Ho, przybrała katastrofalne rozmiary.

50.000 Chińczyków utonęło. 1 miljon ludzi głoduje. Powódź obejmuje trójkąt pomiędzy dawnem a nowem łożyskiem rzeki Żółtej. Katastrofa została częściowo spowodowana przez to, iż bandy Chunchuzów i oddziały wojskowe w kilku miejscach zniszczyły tamy w celach defenzywnych.

Pola zalane przez wodę, będą niezdatne do użytku przez czas dłuższy, ponieważ pokryte są mułem, którego warstwa sięga 5 stóp.

—o—

„Serdeczność niespodziewana“.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27 września. (Sz.) „Iskra“ donosi z Genewy: Dzisiejszy wieczorny „Journal de Geneve“ wspominając w artykule wstępnym o wczorajszem śniadaniu Ministra Becka z von Neurathem i dr. Goebelsem, pisze m. in: Serdeczność niespodziewana i nie do wyobrażenia jeszcze dwa miesiące temu. Jest rzeczą widoczną, że Niemcy szukają od kilku tygodni zbliżenia z Warszawą.

Włamywacz poszukiwany przez policję całego świata.

Warszawa. 27 września. (Sz.) W Warszawie rozegrał się epilog słynnej afery szajki międzynarodowych włamywaczy.

Przed rokiem w Budapeszcie dokonano włamania do konsulatu portugalskiego. Z kasy konsulatu włamywacze zabrali przeszło 100.000 złotych. Policja węgierska stwierdziła, że włamania dokonali włamywacze warszawscy, wobec czego zawiadomiła o tem władze śledcze w Warszawie. Wkrótce aresztowano w Warszawie niebezpiecznego przestępcę, Natana Kohna. Śledztwo ustaliło, że Kohn w tym czasie, kiedy dokonane zostało włamanie w Budapeszcie, wyjeżdżał z Warszawy. Odciski palców, przysłane przez policję węgierską, były identycznez odciskami palców Kohna. W toku śledztwa okazało się, że Natan Kohn nazywa się w rzeczywistości Josel Świerszczyk i poszukiwany jest przez policję całego świata. Odsiadywał on kary w różnych państwach pod 5 różnem nazwiskami. Świerszczyka aresztowano, jednak wkrótce potem zwolniono go pod dozór za kaucją. Kiedy w toku śledztwa postanowiono go ponownie aresztować, stwierdzono, że Świerszczyk zbiegł zagranicę. Rozesłano za nim listy gończe do wszystkich stolic państw europejskich.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Odrzucony protest niemiecki

Niemieccy dziennikarze opuszczają Moskwę.

Moskwa. 27 września. (PAT). Protest ambasady niemieckiej w Moskwie przeciwko wysiedleniu korespondentów pism niemieckich został przez władzę sowieckie odrzucony. Dziennikarze niemieccy wyjeżdżają z Moskwy jutro i pojutrze.

Opublikowana dziś w prasie wymiana not między niemieckim charge d'affaires Twardowskym i komisarzem Litwinowem zawiera niezwykle charakterystyczne momenty. Nota niemiecka zwraca uwagę, że „wysiedlenie dziennikarzy niemieckich byłoby całkowicie sprzeczne z literą i duchem istniejących pomiędzy ZSSR. a Rzeszą niemiecką układów“, na co Litwinow odpowiedział, że: „jeśli przytoczone przykłady zachowania się władz niemieckich wobec dziennikarzy sowieckich są zgodne z tymi układami, to również nie są sprzeczne zarządzenia rewanżowe, do których zmuszony był rząd sowiecki“.

Wymiana tych not jest niezwykle znamienna jeśli chodzi o oświetlenie obecnego stadium stosunków sowiecko-niemieckich. W kołach niemieckich w Moskwie panuje w związku z tą sytuacją silne przygnębienie.

Wybuch maszyny piekielnej

Białogród, 27 września. (PAT) Agencja Avala donosi, że wczoraj wieczorem w miejscowości Dzendzelja na granicy jugosłowiańsko-greckiej nastąpił wybuch maszyny piekielnej. Wybuch nastąpił w chwili, gdy właściciel kawiarni, który pierwszy zauważył maszynę, zbliżył się do tego miejsca wraz z policjantem. Wskutek wybuchu 2 osoby zostały zabite, a 5 rannych. Śledztwo ustaliło, że maszyna piekielna była tego samego typu, jakich używają w swych napadach bandy komitadżi. Równocześnie władze jugosłowiańskie otrzymały informacje, że dwie grupy komitadżi pojawiły się w okolicy. Zdaje się więc, że maszynę piekielną podłożyli komitadżi.

Kronika telegraficzna.

Niepozbywalność zagród chłopskich w Niemczech. Gabinet Rzeszy obradował wczoraj nad ustawą zabezpieczającą zagrody chłopskie przed parcelacją i zadłużeniem. Minister wyżywienia i rolnictwa wezwany został do przedłożenia projektu ustawy o dziedziczeniu zagród włościańskich, zabraniającej chłopom wyzbywania się ojcowizny i w sprawie oddłużenia gospodarstw.

Na kongres narodowo-socjalistycznych prawników, rozpoczynający się w Lipsku w dniu 30 b. m. ma przybyć około 8000 uczestników z całej Rzeszy.

Międzynarodowy kongres lotniczy. Z Londynu donoszą: Minister lotnictwa lord Londonderry dokonał dziś otwarcia 30 sesji międzynarodowego związku komunikacji powietrznej. Polska jest reprezentowana przez przedstawiciela P. L. L. „Lot“.

W więzieniu w Filadelfji wybuchł bunt więźniów, którzy usiłowali wywołać pożar, aby następnie korzystając z paniki zbiec z więzienia. W buncie wzięło udział około 1500 więźniów. Pomimo wkroczenia policji i straży ogniowej w więzieniu doszło do formalnej bitwy, o której wyniku zdecydowały sikawki parowe. Pożar udało się zlokalizować.

Motywy wyroku w procesie sanockim.

Co do oskarżonego Jajki Sąd uwzględnił następujące okoliczności łagodzące: przyznanie się do winy, wyjawienie dalszych sprawców, słaba wola, nienaganne życie dotychczasowe, pozostawanie pod dłuższym naciskiem człowieka o silniejszej od niego woli t. j. Stankiewicza. Okoliczności obciążające: Popełnienie dwóch czynów, niebezpieczny i podstępny sposób działania z powodu czego Sąd nabrał przekonania, że oskarżony Jajko nie zasługuje na zawieszenie kary.

Co do oskarżonego Stankiewicza Sąd uwzględnił następujące okoliczności łagodzące: Dotychczas sądownie niekarany, liczna i niezamożna rodzina, wykrycie dalszych współsprawców, nacisk moralny ze strony przełożonego w służbie policyjnej. Okoliczności obciążające: stanowisko służbowe w bezpieczeństwie publicznem, podrywanie autorytetu władzy, wytrwały nacisk wywierany przez niego na oskarżonego Jajkę do tem pewniejszego popełnienia czynu zbieg czynów przestępnych.

Co do oskarżonego Drewińskiego uwzględniono następujące okoliczności łagodzące: nienaganne życie i niezamożna rodzina. Okoliczności obciążające: Naczelne stanowisko władzy bezpieczeństwa. Naczelne stanowisko władzy bezpieczeństwa publicznego w pow., poderwanie zaufania do władzy bezpieczeństwa, której był przedstawicielem, wydawanie rozkazów i nacisk na podwładnego Stankiewicza do pełnienia przestępstwa pospolitego wyższy stopień inteligencji. Sąd doszedł do przekonania, że Drewiński był moralnym sprawcą czynów popełnionych przez oskarżonych Jajkę i Stankiewicza i zasłużył z tego powodu na silny odwet. Okoliczności obciążające przewyższają znacznie okoliczności łagodzące i dlatego Sąd sięgnął do najwyższego pełnego ustawowego wymiaru kary, niezastosowując tylko 50 proc. podwyższenia kary związanego z zaniedbaniem obowiązków służbowych.

Oskarżonym Jajce i Stankiewiczowi wliczono na poczet kary całkowity okres aresztu prewencyjnego.

Co do Drewińskiego to wobec wysokiego wymiaru kary Sąd, wbrew wnioskowi obrońcy dr. Głuszkiewicza zawiesił nad nim tymczasowy areszt (dotychczas Drewiński był tylko pod dozorem).

Oskarżonym przysługuje prawo w ciągu trzech dni zgłosić apelację.

Sukces polskiego kierowcy.



Jan Kiper, automobilista polski, odniósł wielki sukces w międzynarodowym wyścigu górskim na Semmeringu, wygrywając w bardzo silnej konkurencji wyścig w kategorji najsłabszych wozów wyścigowych.

Tajemnicza zbrodnia.

Wilno, 27 września. (PAT) Wczoraj w biały dzień, około godziny 12 w południe na ulicy Subocz został zastrzelony z rewolweru 17-letni były uczeń szkoły rzemieślniczej Mikołaj Adamowicz. Napastnik dał do niego trzy strzały z rewolweru. Dwie kule utkwiły w plecach powodując uszkodzenie kręgosłupa. Dotychczas nie zdołano ustalić przyczyny i tła tej zbrodni. Sprawca zbiegł.

Antyrządowe manifestacje w Dublinie

Dublin, 27 września. (PAT) Po zebraniu zorganizowanem przez republikanów, na którem domagano się uwolnienia więźniów politycznych i ostro wystepowano przeciwko rządowi de Valery, w mieście odbyły się manifestacje, przyczem doszło do starć z policją. 15 manifestantów rannych podczas starcia przewieziono do szpitala. Nad ranem udało się policji opanować sytuację.

Londyn, 27 września. (PAT) Z Dublina donoszą, że wczoraj wieczorem doszło do krwawych zaburzeń z powodu zaatakowania przez tłum wystaw składu znanego angielskiego piwa Bas. 15 osób zostało rannych. Wykroczenia tego rodzaju są od pewnego czasu codziennem zjawiskiem w Dublinie.

—o—

Sto samolotów nad Warszawą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 września. (Sz.) Dziś rano mieszkańców stolicy obudził silny warkot motorów samolotowych. Okazało się, że nad miastem szybuje cała armada samolotów wojskowych.

Z ulic, placów, balkonów, a nawet dachów, obserwowały tysiące osób przelot przeszło 100 samolotów, najrozmaitszych typów, poczynając od olbrzymich trójsilnikowych samolotów bombardowych, kończąc na samolotach myśliwskich. Samoloty leciały w kierunku północnym, tworząc malownicze klucze, po 3 trójki.

Były to manewry ćwiczebne, dokonywane zwykle na zakończenie roku szkolnego przez dowództwa poszczególnych pułków lotniczych. W manewrach dzisiejszych brały udział wszystkie eskadry 1 pułku lotniczego. Po odbyciu ćwiczeń, samoloty wylądowały na lotnisku w Okeciu.

Ograniczenie zbiórek wśród młodzieży szkolnej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. (Sz.) Władze szkolne wydały zarządzenie, ograniczające zbiórki wśród młodzieży szkolnej. Młodzież szkół powszechnych i średnich będzie mogła zapisywać się na członków tylko dwóch towarzystw, mianowicie Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych i drugiego Towarzystwa, którego wybór po zostawiono do uznania dyrekcjom szkół. Powyższe zarządzenie kładzie kres nadmiernej karocie, jaka w ostatnich latach szerzyła się wśród młodzieży szkolnej.

—o—

P. Prezydent i Marszałek Piłsudski subskrybują pożyczkę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 września. (Sz.) We czwartek rano Generalny Komisarz Pożyczki Narodowej Min. Starzyński uda się do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie zostanie przyjęty przez Premjera Jędrzejewicza, któremu wręczy listę subskrypcyjną i od którego odbierze subskrypcję Pożyczki Narodowej. Z Prezydjum Rady Ministrów Min. Starzyński uda się na Zamek, gdzie zostanie przyjęty na specjalnej audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej. Pan Prezydent subskrybować będzie pożyczkę na ręce Min. Starzyńskiego.

Warszawa, 27 września. (Sz.) Dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski podpisał deklarację Pożyczki Narodowej przedterminowo, na listę subskrypcyjną Ministerstwa Spraw Wojskowych.

—o—

Psychjatra i dziennikarz u Lübbe'go.

„Lübbe człowiekiem nieśmiałym i powoli myślącym“.

Lipsk, 27 września. (PAT) Za zgodą władz sądowych znany szwedzki psychjatra i kryminolog prof. dr. Soederman oraz jeden z holenderskich dziennikarzy Lüger odwiedzili wczoraj po południu w więzieniu śledczem Lübbego, z którym odbyli dłuższą rozmowę. Oskarżony wywrzeć miał na odwiedzających dodatnie wrażenie. Na każde pytanie udzielił wyczerpującej odpowiedzi, czyniąc jednak wrażenie nieśmiałego i powoli myślącego człowieka. W celi więźnia goście znaleźli czekoladę, herbatę, chleb i wędliny. Soederman, który badał Lübbego stwierdza, że stan jego jest całkowicie normalny. Na pytanie czy podczas śledztwa był maltretowany i bity, oskarżony odpowiada śmiechem. Soederman stwierdzić miał ponadto, że na ciele Lübbego nie znalazł żadnych śladów bicia. Oskarżony oświadczył, że na ogół mało jada.

W szóstym dniu rozprawy o podpalenie Reichstagu ogólna uwaga skierowana jest w dalszym ciągu na Lübbego, który pomimo uspakajających zapewnień szwedzkiego przedstawiciela medycyny sądowej wygląda blado i mizernie. Przewodniczący powołując się na opinję szwedzkiego prof. dr. Soedermana pyta się Lübbego, czy bedzie dziś mówić wyraźnie. Na co Lübbe po dłuższem milczeniu odpowiada cichym głosem: „Być może“.

Prof. Soederman wydaje następnie opinję, iż Lübbe miał w rozmowie z nim wykazać nawet pewne ożywienie, oraz oświadczyć, że zarówno fizycznie jak i moralnie czuje się dobrze. Potwierdza to dziennikarz holenderski Lüger, który towarzyszył prof. Soedermanowi.

Obrońca Torglera, adwokat Sack zadaje świadkowi kilka pytań, zmierzających do stwierdzenia, że pogłoski o powolnem i stałem zatruwaniu Lübbego nie odpowiadaja prawdzie.

Wśród dziennikarzy żywo komentowany jest fakt, że prof. Soederman i Lüger dopuszczeni zostali do Lübbego, wówczas, gdy inni dziennikarze i adwokaci spotkali się z odmową. Specjalne względy okazane szwedzkiemu profesorowi i holenderskiemu dziennikarzowi pozostały niewyjaśnione, dając temat do wielu pogłosek i domysłów.

Jako pierwszy świadek policyjny zeznawał komisarz policji Heissig, który omawiał przebieg pierwszych zeznań oskarżonego Lübbego.

Następnie zeznaje komisarz policji Tirpitz, który twierdzi, że Lübbe z wielką dokładnością i żywo opowiadał o podpaleniu berlińskich gmachów publicznych.

Podczas rozprawy doszło do incydentu, kiedy osk. Dymitrow uniesiony temperamentem, zwrócił się z płomiennem przemówieniem politycznem do sali. Dymitrow zarzuca, iż śledztwo prowadzone było tendencyjnie, czego dowodem jest, że w czasie śledztwa sędzia śledczy wydał do prasy komunikat, w którym oskarżył trzech Bułgarów o udział w podpaleniu Reichstagu i nazwał ich sprawcami zamachu na katedrę sofijską. W tej chwili powstaje na sali wrzawa. Sędzia śledczy Vogt przyznaje, że istotnie zaszło to przez pomyłkę. Dymitrow zarzuca dalej Vogtowi, że mimo próśb nie zezwolił na zdjęcie mu kajdanków, w których zakuty był w pozycji siedzącej przez pięć miesięcy. W tym momencie przewodniczący uderza pięścią w stół i stwierdza, że nie pozwoli obrażać sędziego. Zwracając się do Dymitrowa grozi mu, iż zostanie wyprowadzony z sali. Poczem sąd udaje się na naradę, po której przewodniczący oznajmia uchwałę trybunału odnośnie zachowania się Dymitrowa, który natychmiast będzie wydalony z sali rozpraw, w razie dalszych podobnych pytań i przemówień. Na tem posiedzenie sądu zakończono.

—o—

Z DNIA.

1-MIESIECZNE POBORY NA POŻYCZKĘ NARODOWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. (Sz.) Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz członkowie prezydjum Izb ustawodawczych, t. j. wicemarszałkowie i sekretarze zadeklarowali na pożyczkę Narodową swe jednomiesięczne pobory.

POLSKO-NIEMIECKA KONFERENCJA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. (Sz.) Jutro rozpoczyna się w Berlinie na zaproszenie ministerstwa pracy Rzeszy niemieckiej konferencja poświęcona omówieniu warunków bliższych szczegółów wykonania umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniach społecznych. Z ramienia Rządu polskiego wezmą w konferencji udział przedstawiciele Ministerstwa Opieki Społecznej oraz zakładów ubezpieczeń społecznych.

Powrót pułk. Filipowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. (Sz.) We czwartek, 28 b. m. przybywa do Warszawy z Moskwy szef departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji ppłk. Filipowicz.

Moskwa, 27 września. (PAT) We środę o godzinie 23 pułkownik Filipowicz odjeżdża do Warszawy.

B. minister w obozie koncentracyjnym.

Berlin, 26 września. (PAT). Były pruski minister opieki społecznej w gabinecie Brauna, przywódca centrum Hirtsiefer, został internowany w obozie koncentracyjnym pod Wuppertal. Hirtsiefer został ostatnio aresztowany pod zarzutem rzekomego sprzeniewierzenia pieniędzy publicznych. Jednocześnie donoszą o aresztowaniu syna byłego ministra kultury w Prusach Hemischa.

Zbliżenie francusko-sowieckie

Paryż, 27 września. (PAT) Donoszą z Moskwy o wprowadzeniu języka francuskiego jako przedmiotu obowiązkowego we wszystkich wojskowych szkołach sowieckich. Z drugiej strony zaznacza się silny ruch mający na celu zbliżenie w dziedzinie intelektualnej pomiędzy Sowietami i Francją. Specjalny plan opracowuje powołany ad hoc komitet, któremu przewodniczy Maksym Gorkij. Chodzi głównie o wzajemne odwiedzanie obu krajów przez pisarzy, artystów i uczonych.

Nadzwyczajne walne zebranie członkiń **Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet** odbędzie się dnia 4 października 1933 r. o godz. 5. Na porządku dziennym wybór delegatek na walny zjazd do Warszawy.

Wyrok w procesie o zabójstwo ś. p. Chudzika.

Jajko skazany na 2 lata, Stankiewicz na 2 lata i 6 mies., Drewiński na 5 lat więzienia.

Sanok, 27 września. Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się o godzinie 9.30. Na wstępie przewodniczący udzielił głosu obrońcy osk. Romana Jajki, adwokatowi dr. Spieglowi, który w przemówieniu swem zwrócił sie do ławy przysięgłych z apelem, aby sądzili nie czyn, lecz człowieka z jego wszystkiemi przywarami i z jego słabostkami. Czyn Jajki — zdaniem mowcy — nie był aktem zemsty osobistej; powstał on pod wpływem namów i gróźb Stankiewicza i może być uzasadniony procesem psychicznym oskarżonego.

Następnie zabrał głos obrońca osk. Stankiewicza, adw. dr. Fell. Mowca apeluje do przysięgłych aby dali posłuch słowom Stankiewicza i traktowali zeznania jego narówni z zeznaniami Jajki, aby wzięli pod uwagę pobudki działania, a mianowicie, czy Stankiewicz działał pod wpływem przymusu i czy wykonywał rozkaz, oraz by zaprzeczyli pytaniu o udzieleniu przez Stankiewicza pomocy Jajce przy wykonywaniu zamachu. Przemówienie swoje kończy adwokat Fell słowami: „w miłosierdziu mylić się wolno, w skazaniu nigdy“.

Po adw. dr. Fellu zabrał głos obrońca osk. kom. Drewińskiego, adw. dr. Głuszkiewicz. Obrońca oświadcza, iż osobiście ma takie uczucie, że broni nie Bolesława Drewińskiego, nie pewnej oznaczonej osoby przed oskarżeniem ze strony prokuratora, lecz broni wyższego urzędnika przed niebywale ciężkim zarzutem, który mu czyni jego podwładny.

Obrońca zastanawia się dłużej nad pytaniem, jaki cel miałby Drewiński w podżeganiu do tej zbrodni i twierdzi, że Drewiński nie miał żadnego powodu i celu starać się o zgładzenie Owoca.

Po przerwie obiadowej około godziny 17.20 sąd przystąpił do ponownych narad. Przewodniczący zapytuje kolejno oskarżonych, czy mają co do dodania do przewodu sądowego?

Następnie przewodniczący objaśnia treść pytań jakie sąd postawił przysięgłym i podaje rozmiary kar, jakie wymierzone być mogą za przestępstwa wyszczególnione w pytaniach. Pozatem przewodniczący poucza sędziów przysięgłych o sposobie głosowania.

Po tych uwagach sędziowie przysięgli udają się na naradę.

Dodatkowe pytanie.

O godz. 19.30 przysiegli powrócili na salę wnosząc o zadanie im odnośnie Drewińskiego pytania ewentualnego: „Czy Drewiński namawiał do uszkodzenia ciała Władysława Owoca“.

Prokurator zgadza się na postawienie tego rodzaju pytania z dodatkiem „w związku z urzędowaniem“.

Trybunał postanowił zadać ławie przysięgłych następujące 10-te pytanie na wypadek zaprzeczenia pytania 8-go i 9-go: „Czy oskarżony Drewiński winien jest, że w Brzozowie z początkiem roku 1933 jako komisarz policji w związku z urzędowaniem nakłaniał wielokrotnie Stefana Stankiewicza do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owoca“.

Przewodniczący udziela głosu stronom do wywodu końcowego w sprawie postawionego pytania. Adw. Głuszkiewicz oponuje przeciwko wstawieniu do pytania słów: „jako komisarz policji w związku z urzędowaniem“.

Sąd po naradzie postanowił wniosek adw. Głuszkiewicza odrzucić.

Werdykt sędziów przysięgłych

Przysięgli udali się ponownie na naradę z której powrócili o godz. 21.10.

Zwierzchnik ławy przysięgłych Jakób Ambicki odczytał następujący werdykt:

1 pytanie 12 głosów nie, 2 pytanie 12 głosów tak, 3 pytanie 12 głosów tak, 4 pytanie 12 głosów nie, 5 pytanie 12 głosów nie, 6 pytanie 12 głosów tak, 7 pytanie 12 głosów tak, 8 pytanie 12 głosów nie, 9 pytanie 12 głosów nie, 10 pytanie 11 głosów tak, 1 głos nie.

Następnie przewodniczący oddał głos prokuratorowi celem postawienia wniosków co do wysokości kary, poczem zabrali głos obrońcy oskarżonych.

Wyrok.

O godz. 23.40 Trybunał ogłosił następujący wyrok:

Oskarżony Roman Jayko skazany został z art. 236 paragr. 1 i art. 230 paragr. 1 na dwa lata więzienia bez zawieszenia.

Stefan Stankiewicz skazany został z art. 26 i 236 par. 1 na dwa lata oraz z art. 27 na dwa lata więzienia, łącznie na dwa lata i sześć miesięcy bez zawieszenia.

Bolesław Drewiński z art. 26 i 236 paragr. 1 na lat pięć bez zawieszenia.

Powództwo cywilne zostało zasądzone.

Fiasko strajku rolników.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. (Sz.) Informacje, podane wczoraj o przebiegu strajku rolników, nie uległy dotychczas zmianie. Ludność odnosi się do strajku niechętnie i nie wierzy w jego powodzenie. Ogólne nastroje przemawiają raczej przeciw organizatorom. Wskazuje to najdobitniej na siłą moralną i zdrowy rozsądek chłopa, który nie daje posłuchu agitatorom partyjnym, usiłującym szerzyć zamęt rzekomo w imię obrony jego interesów.

Zerwanie stosunków prasowych między Z. S. S. R. a Niemcami?

Moskwa, 27 września. (PAT) Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, wszyscy korespondenci pism niemieckich w ZSRR. otrzymali od władz sowieckich polecenie opuszczenia w ciągu trzech dni granic ZSRR. Jednocześnie wszyscy korespondenci sowieccy w Niemczech zostali odwołani Charge d'affaires niemiecki w Moskwie von Twardowsky zgłosił u władz sowieckich energiczny protest.

Powyższe sowieckie zarządzenie nastąpiło w odpowiedzi na liczne szykany i wielokrotne aresztowania dziennikarzy sowieckich w Niemczech, co przybrało szczególnie ostry charakter w związku z procesem lipskim. Jeżeli protest niemiecki nie odniesie skutku, stosunki prasowe między ZSRR. a Niemcami ulegną całkowitemu zerwaniu. Mają być nawet odwołani oficjalni korespondenci agencyj telegraficznych Wolffa i TASS.

Moskwę zatem opuszczą: korespondenci agencji Wolffa, „Berliner Tagblattu“, „Kölnische Ztg.“ i „Lokal-Anzeigera“. Korespondent „Wolffa“ jest zarazem attache prasowym poselstwa niemieckiego i wchodzi w skład korpusu dyplomatycznego.

W mieszkaniach u wszystkich wymienionych dziennikarzy niemieckich zgłosili się przedstawiciele G. P. U. doręczając im zawiadomienia o wysiedleniu i odebrali od nich podpisy na zobowiązaniach wyjazdu z Rosji w ciągu 3 dni.

Z Niemiec mają powrócić do Moskwy: korespondenci TASS-a „Izwiestij“, i „Prawdy“.

—o—

Poufne rozmowy genewskie

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 września. (Sz.) „Iskra“ donosi z Genewy: Dotychczasowy przebieg Zgromadzenia Ligi Nar. wskazuje na zupełny brak zainteresowania opinii publicznej jego obradami. Uwaga skierowana jest wyłącznie na toczące się rozmowy zakulisowe.

Wtorkowe posiedzenie plenarne Zgromadzenia odroczone zostało do środy, gdyż nikt nie zapisał się do dyskusji generalnej. „Journal de Geneve“ opatruje wiadomość o tem, tytułem „Strajk mowców“. Ponad wszystkiemi sprawami dominują poufne rozmowy między delegatami państw, związanych paktem czterech.

Coraz intensywniejsze tempo tych rozmów, nerwowa atmosfera dokoła nich, oraz niedyskrecje, wskazują na to, że rozmowy mają przebieg uciążliwy i że pozytywne ich wyniki są rzeczą dość wątpliwą. Zwraca uwagę fakt, że premjer Daladier, którego przyjazd był zapowiadany od dłuższego czasu, nie zamierza przybyć w najbliższych dniach do Genewy. W kuluarach komentują fakt tem, że Daladier dość pesymistycznie zapatruje się na możność uzgodnienia stanowisk państw, które podpisały pakt czterech na kwestje rozbrojenia. Specjalnie komentowane jest stanowisko Polski w tej kwestji, które miał min. Beck przedstawić onegdaj w poufnej rozmowie przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi. Min. Beck miał podobno oświadczyć Hendersonowi, że Polska nie uzna żadnej innej decyzji w tych sprawach poza normalnemi decyzjami konferencji jako całości i tylko pod takiemi decyzjami położy swój podpis.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Kilka miasteczek legło w gruzach.

Rzym, 27 września. (PAT) We wtorek o g. 4.33 dało się odczuć silne trzęsienie ziemi w okolicach Abruzzów. Wstrząsy dały się też odczuć w Rzymie, Lacjum i Kampanji.

Paryż, 27 września. (PAT) Według doniesień do dzienników francuskich, trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło liczne miejscowości w Abruzzach, pociągnęło za sobą poważne ofiary.

Epicentrum trzęsienia ziemi znajdowało się między miejscowościami Lema dei Peligni a Silmona. Oba miasteczka te najbardziej ucierpiały.

W katastrofie zginąć miało 12 osób, a 60 odniosło poważne rany. Miasteczko Silmona, o ludności około 20.000 osób, przedstawia jeden obraz zniszczenia. Domy leżą w gruzach, niema żadnego budynku, któryby nie ucierpiał. O trzęsieniu ziemi sygnalizują też z innych miejscowości, jak z Ibrea, Buella i Varallo. Wstrząsy wywołały panikę wśród miejscowej ludności.

Zakończenie zawodów balonowych.

Warszawa, 27 września. (PAT) Balony wolne, biorące udział w zawodach o puhar pułk. Wańkowicza, wylądowały wszystkie w granicach Rzeczypospolitej. Przeciętnie przebyły one 120 klm. w linji prostej od miejsca startu. „Gniezno“ oraz „Poznań“ z por. Fołtańskim i Blochem wylądowały koło Działdowa, „Lwów“ z por. Filochowskim i por. Mikulskim w powiecie działdowskim, wreszcie „Hel“ z por. Piotrowiczem i Stenzlem w pobliżu granicy Prus Wschodnich.

Z komitetu ekonomicznego.

Warszawa, 27 września. (PAT) We wtorek przedpołudniem pod przewodnictwem Premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów. Komitet wysłuchał sprawozdania o sprawie zawartych ostatnio polsko-gdańskich umów gospodarczych, przeprowadził dyskusję nad zagadnieniami gospodarki drogowej oraz załatwił szereg spraw bieżących.

Popieranie elektryfikacji.

Warszawa, 27 września. (Sz.) Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów, ma być, jak donoszą niektóre dzienniki warszawskie, rozpatrywany projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o popieraniu elektryfikacji kraju. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu opracowane już zostały przepisy wykonawcze do ustawy o popieraniu elektryfikacji. Przepisy te będą zmierzały do liberalniejszego niż dotychczas traktowania koncesyj.

Żywa gotówka — to najlepszy argument.

Dziwne, dziwne były te dni, jakie nastały bezpośrednio po ogłoszeniu przez Rząd subskrypcji Pożyczki Narodowej. W społeczeństwie zawrzało. Reakcja nastąpiła bez zwłoki. Zadźwięczały przedewszystkiem mocne, spiżowe słowa odezwy Obywatelskiego Komitetu, w którym zasiedli najwybitniejsi, najczynniejsi działacze zbiorowego życia. Poruszyły się organizacje i zrzeszenia społeczne i gospodarcze. Posypały się odezwy, uchwały, deklaracje — wszystkie nastroje na wysoką nutę, na górny diapazon ofiarności patrjotycznej.

I przypomniały sie mimowoli owe szczytne dni z przed lat trzynastu, kiedy również posypały sie odezwy i z każdego kiosku, z każdego rogu ulicy barwne plakaty nawoływały wszystkich miłujących swój kraj obywateli do wzięcia czynnego udziału w orężnej walce — w wielkiem zmaganiu się z wrogiem, w walnej rozprawie o Wolność i Niepodległość.

Jakże podobne do tamtych wczorajszych były te dni dzisiejsze. Nie chodzi wprawdzie o bój orężny. Nie potrzebujemy zmagać się dziś o wolność polityczną, — tę mamy już przecież i żadna siła wydrzeć jej nam nie zdoła. A jednak w tem dzisiejszem zmaganiu, w którem dziś całe społeczeństwo znów, jak przed laty, stanęło ramię przy ramieniu z Rządem, znowu chodzi o wolność i niepodległość tym razem gospodarczą.

Apel Rządu nie zawiódł. Dla tej sprawy najżywotniejszej, najważniejszej, wybijającej się na czoło wszelkich innych zagadnień, nakazującej wszystkim zapomnieć o różnicach politycznych, czy urazach osobistych, znowu znalazło się w społeczeństwie pełne zrozumienie.

Kto wątpił, czy ta wolność gospodarcza Polski, niezależność naszej Rzeczypospolitej, stawiająca nas w równym rzędzie z pierwszemi mocarstwami świata jest należycie przez nasze społeczeństwo doceniana, ten otrzymał dziś odpowiedź, ten mógł się przekonać, że całe społeczeństwo nasze od dołu do góry ożywia niezłomna wola niezależności gospodarczej. Pieniądze na potrzeby skarbu muszą się znaleźć w kraju.

Taka była odpowiedź społeczeństwa na wezwanie Rządu do subskrypcji. I ta nuta właśnie dźwięczy w treści wszystkich tych deklaracyj i odezw, które posypały się jako dowód, że obywatele Rzeczypospolitej są gotowi do obrony życia gospodarczego swej Ojczyzny, samowystarczalności budżetu swego Państwa.

— Ale to mało jeszcze — mógłby powiedzieć sceptyk. — Odezwy i uchwały to jeszcze nie wszystko. Budżet, jak wojna, wymaga krwi — nie czerwonej wprawdzie, ale złotej, która z serca Państwa — jego skarbu, spłynie w tętnice życia gospodarczego, aby pobudzić je do nowej energii. Żywa gotówka — to najlepszy argument najwymowniejszy dowód ofiarności i zrozumienia obowiązku obywatelskiego.

Sceptyk długo czekać nie potrzebował. Minęło nie wiele dni, o wiele mniej, niż przewidywano pierwotnie, i znalazł się argument. Zadźwięczała żywa gotówka. Po deklaracjach i odezwach sypnęły się pieniądze — setki i tysiący i wdowie grosze i wreszcie ciężkie, grube miljony.

Zadeklarowało przedewszystkiem dziesięć miljonów na Pożyczkę Narodową P. K. O. Pewna grupa ciężkiego przemysłu górnośląskiego zadeklarowała gotowość subskrybowania podobnej kwoty, a wreszcie szereg przedsiębiorstw subskrybował w tych dniach blisko dwa miljony.

Do kas instytucyj finansowych, upoważnionych do przyjmowania zapisów, od kilku dni już, na długo przed terminem oficjalnym, płynie żywa gotówka — ten najlepszy dowód ofiarności obywatelskiej i z drugiej strony — najlepszy argument wobec zagranicy, przekonywujący dobitnie obce państwa, że jesteśmy krajem uboższym może od wielu, ale jednakże samowystarczalnym, gospodarczo niezawisłym i samodzielnym.

J. T.

Rola p. Pawelczyka w historji świata.

Już się stało: — p. Pawelczyk wszedł na karty historii świata i nazwiska jego nikt i nic z tego miejsca nie wymaże.

Będzie po wsze czasy napisane w annałach, że w roku 1933-im, w roku, w którym w Niemczech rządził Adolf Hitler, kiedy rozbiła się konferencja wszechświatowa gospodarcza, kiedy dolar spadł o przeszło 35 procent i kiedy świat wił się w bolach jedynego w swej grozie w dziejach przesilenia gospodarczego, kiedy konferencja rozbrojeniowa drugi rok poszukiwała daremnie metod zapobieżenia nowej rzezi narodów — w tym samym roku Rada Ligi Narodów zajmowała się sprawami pana Pawelczyka, rozpatrując wpływ, jaki może mieć kałuża przed przydrożną karczmą na losy narodów.

Stało się tak, bo pan Pawelczyk jest „członkiem niemieckiej mniejszości narodowej, zamieszkującej polski Górny Śląsk" i na podstawie paragrafów prawa międzynarodowego ma prawo wnosić przed Ligę Narodów skargi na krzywdy, jakie go w Polsce spotykają.

Bo to tak było: — szowinistyczne polskie władze drogowe na Górnym Śląsku nienawidzą przecież wszystkiego co niemieckie, a karczma przydrożna pana Pawelczyka jest niemiecka, bo jej właściciel poczuwa się do narodowości niemieckiej. Te właśnie władze drogowe dawno już znieść nie mogły tego, że przed karczmą pana Pawelczyka jest sucho i ludzie mogą do niej wchodzić na kieliszek wódki, czy na kufelek piwa. Długo opracowywały urzędy budowy dróg szatański plan pognębienia pana Pawelczyka, bo nie ulega wątpliwości, że o zniszczenie tego właśnie „członka mniejszości narodowej niemieckiej" chodziło.

Wreszcie nadszedł dla antyniemieckich władz drogowych dzień radosny: — plan pognębienia pana Pawelczyka był gotów! Hurra!! — Deutschland verrecke!! wykrzyknął naczelny inżynier drogowy w Katowicach, przyjrzawszy się piekielnemu dziełu swych inżynierów podwładnychh.

A dzieło było rzeczywiście piekielne. Wytoczono przed karczmę pana Pawelczyka beczki smoły, rozpalono ognie czyśćcowe i dalejże tę smołę grzać, a kiedy się ogrzała — hej! hej! — biada ci, Niemcze!! — dalejże ją lać na betonowy podkład. Budowali, budowali, smołą polewali i wybudowali zamiast starej dziurawej, nową szosę asfaltową z Katowic w kierunku Cieszyna, akurat szosę, przy której przodkowie germańscy — jak nazwisko samo dowodnie wskazuje — pana Pawelczyka ustawili swą austerję.

Miarą nienawiści polskich władz drogowych do ludności niemieckiej wogóle, a do pana Pawelczyka w szczególności może służyć fakt, że dla dokuczenia temu nieszczęśliwcowi przeprowadzono budowę ponad 80 kilometrów szosy najbardziej nowoczesnej!! A wszystko tylko w tym celu, ażeby przed karczmą pana Pawelczyka stały po deszczu kałuże...

Poszedł więc pan Pawelczyk do zawsze czynnych i do okazywania pomocy pokrzywdzonym gotowych biur „Volksbund'u" i poskarżył się. Usiadł z fachowcami i napisali skargę do Ligi Narodów.

Więc napisali, że Polacy wybudowali szosę i że z tej szosy woda ścieka na boki, bo Polacy nie lubią, żeby szosa była mokra i specjalnie nadali jej spadek na boki. A na boku szosy stoi właśnie karczma pana Pawelczyka i przed karczmą tworzy się po deszczu kałuża. Pożywienia albo zaś napoju spragniony podróżny nie może przecież przez kałużę skakać, bo właśnie przed posiłkiem słaby jest i dlatego podróżni nie zaglądają po deszczu do knajpki mniejszościowej, poszukując szynku, do którego dostęp jest łatwiejszy. Pan Pawelczyk na tem traci i jego prawa mniejszościowe są obrażone, tembardziej, że deszcze teraz jakoś często na Górnym Śląsku padają, jako żywo nie było dawniej, kiedy ta ziemia prastara niemiecka do Rzeszy Niemieckiej należała...

Skarga poszła do Genewy, bo tak chcą paragrafy mniejszościowe i tak chcą ci, w których interesie leży, ażeby paragrafów tych stale nadużywać.

Rząd polski będzie chyba musiał, jak chce pan Pawelczyk, szosę nową zerwać i stare dziury szosowe restytuować, albo z pomocą nieba powstrzymać padanie deszczu. Bo pan Pawelczyk mostku przed karczmą nie ułoży, chyba że mu go komisja robót publicznych Ligi Narodów zafunduje.

Komplikacyj międzynarodowych należy oczekiwać z dnia na dzień. Sytuacja jest poważna i kałuża pana Pawelczyka, jak złowrogie widmo katastrofy, wisi nad Ligą Narodów.

* * *

A może rzeczywiście ta kałuża i nadanie jej miejsca na stole Rady Ligi są sygnałem, wołającym — coś tu jest nie w porządku...

W. B.

Kobieta w wyścigu życiowym.

Co mówi o tem statystyka?

W Polsce na 100 mężczyzn przypada 107 kobiet. Gdyby stosunek ten był zachowany i w dziedzinie zarobkowania, wówczas możnaby powiedzieć, że kobiety stwarzają dla mężczyzn współzawodnictwo niebezpieczne, i zamiast walki o równouprawnienie kobiet należałoby rozpocząć propagandę emancypacji mężczyzny, przynajmniej w zakresie zarobkowania.

Narazie wszakże jeszcze bardzo daleko do tego. Kobiety pracujące zarobkowo znajdują się jeszcze u nas w znacznej mniejszości — i dopiero w przyszłości może będzie można mówić o niebezpieczeństwie, które z tej strony mogłoby mężczyźnie zagrażać. Pomijając już, że należyte wypełnienie obowiązków względem rodziny uniemożliwia całkowicie bardzo wielu kobietom pracę zarobkową, należy zwrócić też uwagę i na to, że układ naszych stosunków społecznych sprawia, iż kobieta jest mniej przygotowana do walki o byt i w wielu wypadkach zmuszona jest ustąpić pierwszeństwa mężczyźnie.

Nie ulega wątpliwości, że walkę o byt znacznie ułatwia szkoła, która, dając wychowańcow pewien zasób wiedzy ogólnej, czy specjalnej lub fachowej, daje mu do ręki oręż w przyszłej walce. W równych warunkach ten może liczyć na powodzenie w życiu, kto posiada więcej wiadomości bądź teoretycznych, bądź zwłaszcza praktycznych. Mając do wyboru, pracodawca zawsze woli mieć do czynienia z pracownikiem inteligentniejszym lepszym fachowcem, aniżeli pozbawionym kwalifikacji. Jeżeli chodzi o stanowiska kierownicze i odpowiedzialne, a więc i lepiej płatne, kwalifikacje decydują o powodzeniu. Jakkolwiek zatem szkoła, jako taka, nie stwarza ludzi dzielnych, odkrywców, czy wynalazców, jest wszakże rzeczą oczywistą, że wykształcenie otwiera przed jednostką większe perpektywy.

Otóż pod tym właśnie względem kobiety znajdują się wciąż jeszcze w położeniu gorszem od mężczyzn. Jakkolwiek bowiem szkoła u nas stoi otworem przed każdym, okazuje się, że kobiety w dążności do zdobywania wiedzy pozostają w tyle za mężczyznami. Według ostatnich danych Gł. Urzędu Statystycznego, w szkołach średnich ogólnokształcących kobiety stanowią wśród uczniów 39.0 prc., w szkołach nauczycielskich — 59.9 prc., w szkołach zawodowych — 43.0 prc., i w szkołach wyższych — 28.4 prc. Na szczególną uwagę wszakże zasługuje ta okoliczność, że za wyjątkiem szkół nauczycielskich wśród absolwentów kobiety stanowią jeszcze mniejszy odsetek aniżeli wśród uczniów, mianowicie w szkołach średnich 35.1 prc., w szkołach nauczycielskich 64.6 prc., w zawodowych 35.2 prc., i w wyższych 14.1 prc. Przypuszczać więc należy, że pewna część kobiet opuszcza szkołę przed jej ukończeniem. Nie ułatwia to im prawdopodobnie późniejszej walki o byt.

Dużo się mówi obecnie o nader ciężkiem położeniu naszej inteligencji pracującej. Jakkolwiek posiadanie dyplomu uniwersyteckiego nie przesądza inteligencji jednostki i nie gwarantuje jej powodzenia życiowego, jednak dyplom ten uprawnia do zaliczenia kogoś do kategorji pracowników umysłowych. Okazuje się, że kobiety w małym tylko stopniu zaopatrują się w ową broń dyplomową. Wśród studiujących prawo i ekonomię kobiety stanowią 14.6 prc., a wśród absolwentów tylko 5.5 prc., medycynę odpowiednio 17.9 i 16.6 prc., farmaceutykę 60.0 i 52.1 prc., dentystykę 80.0 i 79.5 prc., filozofię 58.3 i 39.7 prc., rolnictwo i leśnictwo 17.4 i 11.2 prc., technikę 4.1 i 4.3 prc., sztuki piękne — 42.9 i 36.9 prc. i t. d.

Tak się przedstawia sprawa w świetle cyfr, które mówią wyraźnie, że z niewielkiemi stosunkowo wyjątkami odsetek kobiet wśród absolwentów jest mniejszy znacznie, aniżeli wśród uczniów, zwłaszcza w szkołach wyższych. Jeżeli nawet przypuścimy, że nie kończące szkoły kobiety wszystkie założyły rodziny, nie zmieni to faktu, iż część kobiet wchodzi w życie bez należytego przygotowania fachowego. W razie jakiegoś niepowodzenia lub nieszczęścia, gdy na kobietę spada ciężar utrzymania rodziny, ta właśnie kategorja pracowników umysłowych znajduje się zwykle w najgorszem i najcięższem położeniu, gdyż zmuszona jest brać się do pracy zarobkowej za wszelką cenę.

Z. K.

Wiadomości bieżące

28 września 1933

Czwartek
Wacława
Jutro: Michała
Wschód słońca 5·30
Zachód słońca 17·22

TEATR WIELKI.
Czwartek 28 IX godz. 7.30 Jerzego Tepy „Fräulein Doktor".

TEATR ROZMAITOŚCI
Od poniedziałku do piątku włącznie nieczynny z powodu remontu.

TEATR COLOSSEUM.
Film: „Żebrak z Bagdadu" oraz rewja „Co pani robi wieczorem".

KINOTEATRY.
ADRIA: „W huraganowym ogniu".
APOLLO: „Dzieje grzechu" Lubieńska, Samborski, Stępowski.
ATLANTIK: „Turbina 50.000".
CASINO: „Noc w Kairze" z Ramonem Novarro.
CHIMERA: „Żona z drugiej ręki".
GRAŻYNA: „Śpiew, całus... dziewczyna" oraz rewja „Tylko dla dorastających".
KOPERNIK: „Tajemnica Zoo".
MARYSIEŃKA: „Tajemnica Zoo".
MIRAŻ: „Złoty Moloch".
MUZA: „Czemp".
PALACE: Anna Ondra jako „Córka pułku".
PAN: „Symionja 6 miljonów" oraz rewja.
PASAŻ: „Charlie ratuje Europę" oraz „Dziecko Grzechu".

Pięciolecie Aeroklubu Lwowskiego.

Wraz zorganizowanym dnia 1 października 1933 II-gim Meetingiem Lotniczym we Lwowie przypada uroczystość pięciolecia Aeroklubu Lwowskiego.

Pomimo, iż pięć lat jest okresem naprawdę krótkim, jednakże w ciągu tego czasu ludzie, kierujący tą jedyną na terenie Lwowa organizacją lotnictwa sportowego potrafili zdziałać naprawdę niesłychanie wiele, tak dla propagandy lotnictwa w szerokich masach społeczeństwa, jak i dla rozwoju lotnictwa sportowo - turystycznego na terenie Małopolski Wschodniej.

Na zebraniu odbytem na Politechnice w dniu 28 lutego 1928 r., garstka zapaleńców wyłoniona z istniejącego już Związku Awiatycznego Studentów Politechniki Lwowskiej z Szczepanem Grzeszczykiem, śp. Zygmuntem Laskowskim i Wacławem Czerwińskim i in. na czele, zorganizowała Aeroklub Akademicki we Lwowie.

Pomimo niezbyt przychylnych warunków pracy i zbyt małego uświadomienia w całem społeczeństwie co do ogromu znaczenia lotnictwa A. A. L. potrafił rozwinąć się, szkoląc pierwsze kadry pilotów sportowych i powiększając swe agendy. W tym samym czasie A. A. L. jako pierwszy w Polsce, zwraca uwagę na niesłychane walory lotnictwa szybowcowego (bezsilnikowego), czyniąc poszukiwania za odpowiednimi terenami oraz organizując pierwsze wyprawy szybowcowe do Bezmiechowej na Podkarpaciu. Tam też pilot A. A. L. Grzeszczyk swym ponad 2-godzinnym lotem ustanawia pierwszy polski, na europejską miarę rekord długotrwałości lotu.

W r. 1931, następuje zmiana nazwy Akademickiego Aeroklubu we Lwowie na Aeroklub Lwowski, łączący w sobie już nietylko przedstawicieli sfer akademickich, lecz również wszystkich warstw społeczeństwa.

W dziedzinie lotnictwa sportowego piloci Aeroklubu Lwowskiego, biorąc udział w szeregu wielkich imprez lotniczych zdobywali szereg zaszczytnych miejsc. I tak na krajowym konkursie awionetek w roku 1930, inż. Grzeszczyk zajmuje II-gie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

W rok później na tej samej imprezie K. Chorzewski również osiąga ten sam wynik.

Podobnie rzecz się miała w tegorocznym konkursie, kiedy to młody pilot lwowski A. Szarek zdobył również II-gie miejsce, bijąc szereg wypróbowanych pilotów.

W dorocznych zimowych lubelsko - podlaskich zawodach lotniczych (1931 i 1933), dwukrotnie zwycięża pilot A. L. K., Chorzewski. Ten sam pilot ma do zanotowania jeszcze jeden sukces, a mianowicie zwycięstwo w wyścigu lotniczym o nagrodę miasta Lwowa rozegranym w ramach zeszłorocznego Meetingu. Znaczny sukces odniósł dalej pilot A. Szarek w locie Północno - Wschodniej Polski, organizowanym w Wilnie (1933), uplasowując się na II. miejscu.

W dziedzinie lotnictwa szybowcowego Aeroklub Lwowski jest od samego początku bezkonkurencyjny, tak co do ilości wyszkolonych pilotów jak i rekordów. Zaznaczyć należy, że wszystkie rekordy polskie oraz jeden światowy, znajdują się w rękach pilotów lwowskich. Aeroklub Lwowski posiada również dwie największe szkoły dla pilotów szybowcowych, a to w Czerwonym Kamieniu pod Lwowem i w Bezmiechowej na Podkarpaciu, gdzie mieści się ogólnopolskie centrum wyszkolenia pilotów szybowcowych. W danej chwili Aeroklub posiada około 120 członków oraz ponad 70 pilotów motorowych.

Obecnie, kiedy Aeroklub Lwowski święci swój skromny, lecz najzupełniej zasłużony jubileusz pięcioletniego istnienia, pięciu lat znojnej i ofiarnej pracy w budowie Polski Lotniczej — całe społeczeństwo Małopolski Wschodniej, doceniając ogrom tej pracy, powinno jak najgoręcej poprzeć wielką manifestację lotniczą i rewję tego wszystkiego, co na polu lotnictwa dokonaliśmy — jaką będzie niewątpliwie II. Meeting Lotniczy, który się odbędzie dnia 30. września i 1. października 1933, na lotnisku we Lwowie.

Kącik mód.

Kapelusze jesienne.

Każdą zmianę sezonu sygnalizuje przedewszystkiem kapelusz. Nowe kapelusze — to pierwsze sztafety mody. Tegoroczny sezon jesienny zaczął się pod znakiem aksamitu. Niema chyba dziś elegantki, którąby nie miała w swej garderobie przynajmniej jednego aksamitnego kapelusza. Z czasem do aksamitu dołączył się szyfon-welur, miękki, lśniący pilśń, włochata lub przerabiana piórami angora, tweed i wreszcie odwieczny, niezawodny filc. Niejedna pani z radością przyjmuje wiadomość, że zdysansowany ostatniemi laty „cloche" znów powrócił do łask. Nie będzie to już, coprawda, dawny sztywny klosz filcowy produkowany en masse, sposobem fabrycznym. Tegoroczny klosz jest małem arcydziełem kunsztu modniarskiego. Szyty w ręku z miękkiego materjału, posłusznie przybiera każdy żądany kształt. Klosz, jako fason jest nieoceniony. Zmęczona twarz kryje się w dobroczynnym cieniu ronda jak pod skrzydłem opiekuńczem. Wszystkie niedokładności zacierają się i twarz nabiera wyrazu spokoju i pewności. Wobec tego, iż tegoroczną modę, jak żadną inną, cechuje absolutna swoboda, każda pani może sobie wybrać to, co jej się najbardziej podoba, nie krępując się żadnemi względami. Do płaszcza sportowego i do krótkiego żakiecika najodpowiedniejszy jest filc lub beret. Do futerka — kapelusze bez roud. Fasony — wszystkie bez wyjątku! — noszone jak komu do twarzy: głęboko na oczy, na bakier, równo etc. Obok kapeluszy z rondami, berety, toczki, turbany i zawoje. Główki wszystkich możliwych kształtów: gładkie, płaskie, wysokie, rogate, układane w fałdy, marszczone, przybrane czem i jak się chce. Tegoroczny beret urozmaica jakaś fałda, spięcie, klamra lub błyszczący kips.

Celine.

RAJ: „Noce paryskie" i „Biała trucizna".
STYLOWY: „Miłość artystki" oraz rewja.
ŚWIT: „Pod fałszywą flagą" i „100 m. miłości".
UCIECHA: „Królowa podziemi" oraz rewja.

—o—

— **Teatr Wielki.** Dziś w czwartek ostatnie przedstawienie „Fraulein Doktor" — schodzi ona po olbrzymich tryumfach z afisza Teatru Wielkiego. Dziś odbędzie się nieodwołalnie ostatnie przedstawienie z p. Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Dalsza obsada premjerowa.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— **Teatr Wielki.** „III piętro pokój nr. 17" sensacyjna sztuka węgierskiego autora Ludwika Zilahy wchodzi na afisz Teatru Wielkiego w sobotę dnia 30 września br. Tajemnicza zbrodnia pokoju Nr. 17 i interesujące śledztwo pełne niespodziewanych zwrotów, oto nader ciekawa akcja sztuki, obfitująca w pełne napięcia momenty. Reżyserja nowozaangażowanego reżysera scen poznańskich i łódzkich K. Tatarkiewicza. Grają pp. Strachocki Malnowicz, Martini, Stępowski, Michułowicz, Różycka, Ratschka, Mikluszkówna, Więckowski, Śląska, Brochwicz, Szczepański, Czajkowska, Kipeniówna, Ulrich, Nawara, Przystawski, Dorwski, Połoński i inni. Dekoracje A. Pronaszki.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— **Teatr Rozmaitości.** Najbliższa premierą Teatru Rozmaitości będzie pełna humoru komedja Ebermayera pt. „Gotówka". Ukaże się ona w reżyserji Bronisława Dąbrowskiego z pp. Niczewską, Krasnowieckim, Machalskim, Jaśkiewiczem i Guttnerem w rolach głównych.

— **Kino - rewja „Stylowy". Szaszkiewicza 5.** Dziś w czwartek premjera rewji: „Dla was piękne Lwowianki". W rewji tej ujrzymy ostatnie nowości rewjowe teatrów warszawskich „Rex" i „Cyganeria". W rewji pożegna publiczność ulubieniec Lwowa, **Antoni** Kaczorowski, który przez szereg miesięcy bawił wszystkich we Lwowie. Na ekranie wspaniały, efektowny film pt.: Jenny Lind z Grace Moore, w roli głównej.

—o—

— **Kontyngenty przywozowe na IV-ty kwartał 1933 r.** Izba Przemysłowo - Handlowa komunikuje, że przyjmuje podania o pozwolenie przywozu towarów zakazanych na IV-ty kwartał b. r. Podania składać należy wedle nomenklatury i taryfikacji nowej taryfy celnej.

— **Staraniem Związku Lekarzy Państwa Polskiego obwód lwowski** odbędzie się dnia 2 października, o godz. 18-tej w sali Rady miejskiej wiec ogólno - lekarski. Na porządku dziennym: 1) Referat kol. Hellera: „Stanowisko lekarzy do wytycznych do umów z lekarzami zatrudnionymi w Kasach Chorych". 2) Dyskusja. Ze względu na ważność zagadnienia upraszamy o jak najliczniejsze przybycie.

— **Koło Pań Związku Obrony Kresów Zachodnich we Lwowie,** urządza w niedzielę, dnia 1 października b. r., o godz. 18-tej w salach hotelu George'a. Pierwszy „Jesienny Bridge Dancing". Po zaproszenia zgłaszać się do sekretarjatu Kasyna Koła Literackiego.

— **Dyrekcja kliniki dermatologicznej Uniwersytetu J. K.** we Lwowie, ul. Piekarska 69 zawiadamia, że przychodnia chorób skórnych i wenerycznych czynna będzie od dnia 2 października br. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8—10-tej przedpoł.

— **Naprawę dywanów oraz kilimów** wszelkiego rodzaju oraz odmolenia i wszelkie roboty w zakres dywanów wchodzące, wykonuje artystycznie i po cenach niebywale niskich: Wytwórnia dywanów **„Orientpers" — Lwów, Zyblikiewicza 18.** 1927

— **Komisja górniczo-naftowa** Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie odbyła dnia 25 bm. posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Wita Sulimirskiego. Przedmiot obrad stanowiła kwestja ustalenia zwyczaju handlowego w sprawie wysokości potrącenia bruttowcom kosztów tłoczenia gazu ziemnego. Ponadto na posiedzeniu tem ustalono zasady, dotyczące określenia marek ropy oraz ich cen.

— **Kursa dywanów perskich oraz smyrneńskich** najnowszą techniką pod kierownictwem słynnego twórcy przemysłu dywanowego p. Karola Litwinowicza, **rozpoczynają się 28 i 29 bm.** Na kursa zostaną przyjęte panie i panowie. By dać możność każdemu wzięcia udziału w tak szlachetnych i pięknych pracach, których w Polsce przemysł stwarzamy, całość kursu 14 dni po 2 godz. dziennie tylko 10 zł. Wpisy i informacje w dnie poprzednie od 11—13 i od 17—19. **„Orientpers" — Zyblikiewicza 18.** — Zaznaczamy, że z powodu wyjazdu p. Litwinowicza do Warszawy w celu prowadzenia kursów, kursa we Lwowie trwają tylko bardzo krótki czas. 1926

— **Interesująca prelekcja.** Staraniem M. Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20) i Cechu Mistrzów Stolarskich odbędzie się w sali wykładowej tut. Muzeum dnia 29 bm., tj. w piątek o godzinie 18.30 odczyt p. Ferdynanda Hornunga pt. „Formy sprzętów u Greków, Rzymian i w wiekach średnich" ilustrowany przeźroczami.

—o—

— **Ulga celna na przywóz winogron do Polski.** Ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, na mocy którego przy przywozie świeżych winogron za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu pobiera się cło ulgowe w stosunku 13,08 procent cła normalnego. Rozporządzenie obowiązuje do dnia 10 października 1933 włącznie.

— **Przeniesienie i mianowanie rejentów.** Notarjusz Tadeusz Nawrocki przeniesiony został z Radziechowa do Lwowa. Notarjuszem w Radziechowie został mianowany kandydat notarjalny Stanisław Cisło.

—o—

Wojciech Kossak maluje defiladę kawalerji w Krakowie.

Wojciech Kossak zawiadomił p. prezydenta miasta Krakowa dr. Kaplickiego, że namaluje i ofiaruje Muzeum Narodowemu w Krakowie wielki obraz batalistyczny, przedstawiający najważniejsze momenty wielkiej defilady 12 pułków kawalerji, którą Marszałek odbierze na Błoniach krakowskich w piątek, 6-go października r. b.

Odznaczenie szefa centrali służby śledczej.

Nadinspektor dr. Leon Nagler, naczelnik wydziału IV. komendy głównej Policji Państwowej odznaczony został Wielką Odznaką Honorowa za zasługi dla Republiki austrjackiej.

Nadinspektor dr. Nagler zajmuje czołowe miejsce w międzynarodowej organizacji policyjnej. Piastuje on zaszczytne stanowisko wiceprezydenta Instytutu Międzynarodowej Policji w New Yorku i był do niedawna wiceprezesem Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej.

Pożegnanie zasłużonego obywatela w Kałuszu.

Staraniem komitetu obywaetlskiego odbyło się w sali posiedzeń magistratu uroczyste pożegnanie odchodzącego z Kałusza do Lwowa posła Kazimierza Sokola. Posek Sokol pełnił przez 10 lat obowiązki burmistrza m. Kałusza i rejenta.

Na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono nadać posłowi Sokołowi obywatelstwo honorowe miasta Kałusza oraz nazwać jego imieniem park miejski położony przy ul. Stanisławowskiej.

„Fräulein doktor" w Bukareszcie.

Głośna sztuka młodego autora lwowskiego Jerzego Tepy p. t. „Fräulein Doktor", która w licznych przekładach obiegła z ogromnym sukcesem sceny wielu krajów europejskich, została ostatnio przetłumaczona na język rumuński przez znaną poetkę rumuńską i zasłużoną pionierkę kulturalnego zbliżenia między Rumunją a Polską. Duszę Czarę wespół z Margaretą Sterian. Premjera głośnej sztuki polskiego pisarza odbędzie się w Bukareszcie w drugiej połowie listopada, w jednym z największych teatrów „Ventura". Rolę tytułową kreować będzie najwybitniejsza aktorka młodej generacji Rumunji Elwira Popescu.

Zgon zasłużonego muzyka-pedagoga.

W Poznaniu zmarł, przeżywszy 75 lat, Edwin Jahnke. Zmarły był zasłużonym pedagogiem muzycznym. Prowadził on własną szkołę gry skrzypcowej. Pracował wydatnie nad podniesieniem poziomu literatury muzycznej w Poznaniu. Po utworzeniu Państwowego Konserwatorjum Muzycznego powołano go w skład profesorów tej uczelni, gdzie był czynny do ostatniej chwili. Ś. p. Edwin Jahnke był ojcem Zdzisława Jahnke, znanego skrzypka-wirtuoza i dyrektora Konserwatorjum w Poznaniu.

Zwolnienie komornika w Drohobyczu.

Podczas wizytacji przeprowadzonej w biurze komornika Stanisława Niesytto przez kierownika Sądu w Drohobyczu, ujawniono brak w kasie około 4.000 zł. Kierownik Sądu grodzkiego w Drohobyczu zawiesił natychmiast komornika Niesytto w urzędowaniu. Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie rozwiązał z prowizorycznymi komornikiem Niesytto stosunek służbowy z dniem 30 września br. (Wschód).

Związek Strzelecki szkołą tężyzny narodowej.

Był czas niedawny, bo w początkach XX. wieku, kiedy przeciętny obserwator życia politycznego Europy, uznałby dawną Polskę za Państwo, które powalone swemi własnemi wadami pod trony trzech najeźdźców nigdy pozycji swej nie zmieni. No bo i czego można oczekiwać po narodzie trawionym rozkładczemi intrygami polityki zaborców — narodzie rozbitym na stany: panowie i lud. — Pierwsi właśnie spadkobiercy idei wolnopaństwowych dążeń dawnej Polski szlacheckiej, pogrążeni w letargu trzęśli się nad zachowaniem swej pozycji socjalnej, węszyli jaką drogą możnaby utrzymać swój stan posiadania — poszli szybko na lep dekretów „hofratujących", aktów łaski i uznania, lub wyjechali zrezygnowani z kraju, wyważyć swe majątki a pozostali nie raczyli dostrzegać z wyżyn swego stanu jednolitej wtedy masy ludu — surowca o składzie szlachetnym lecz nie wykrystalizowanego.

Zdecydowanym symptomatem polepszenia był rok 1908, wtedy to znaleźli się ludzie, którzy nietylko zrozumieli i pojęli groze sytuacji ale znaleźli środki, które pozwoliły temu stoczonemu kornikiem niewoli narodowi nietylko odzyskać wolność ale i walnie przyczynić się do obalenia trzech absolutnych monarchij Europy. Ludzie ci, to twórcy Związku Walki Czynnej —rodzice Związku Strzeleckiego. Cele i hasła propagandowe organizacji za czas jej życia w konspiracji, oraz co zawdzięcza jej odrodzona Polska opisali i ocenili dziejopisarze — chcę tu poruszyć tylko to, co dotyczy działalności i zadań Związku Strzeleckiego w Polsce niepodległej. Oni walczyli o wolność — my utrzymać i umocnić ją mamy, oni kuli miecze, my mamy hartować i ukształtowywać dusze prawych i oddanych Państwu obywateli.

Drogą do tego szczytnego celu — dostarczenia Ojczyźnie pełnowartościowych uświadomieniem obywatelskiem i dzielnych orężem obywateli — są równolegle prowadzone kursy szkoleniowe w Związku Strzeleckim. Kurs pierwszy to wychowanie obywatelskie — opowieść i perspektywiczny obraz przeszłości — wykład i przykład. Nauka o tem, co to jest państwo, czem jest ono dla obywatela jako jednostki, czem dla obywateli jako narodu, czem obywatel i naród dla państwa, wzajemne kto, co, komu — wademecum obywatela. Kurs drugi jest jakby technologiczną zaprawa materjału, na którym dłutem kursu wychowania obywatelskiego mamy rzeźbić prawe w liniach i wyrazie dusze obywateli — jest to kurs wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Na nim fachowi instruktorzy podnoszą systematyczną pracą sprawność fizyczną obywateli obojga płci, krzewią i pielęgnują higjenę życia codziennego — uczą znachodzić i pojmować piękno naszych gór, dolin i wód. Troską i celem naczelnym jest wychowanie zdrowego, silnego, sprężystego mózgiem i mięśniami obrońcy ojczyzny. Wielka wojna europejska, nauczyła, że tylko wysiłek całego narodu, przy wyzyskaniu wszystkich jego zasobów może doprowadzić do zwycięstwa. Armja czynna nie obejmuje jednak wszystkich obywateli i jest ramą dla rezerw. Te rezerwy, są terenem pracy Związku Strzeleckiego, który w swym programie ma miejsce tak dla przedpoborowych jak i rezerwistów, tak dla kobiet jak i niepobranych. Każda z kategorji zjednoczonych w Związku Strzeleckim obywateli jest szkolona w P. W. według specjalnego programu, z uwzględnieniem specjalizacji i to nietylko w kierunku wychowania żołnierza, ale wychowania pracownika dla warsztatów przemysłu czy rzemiosła, dla obrony granic potrzebnego. P. W. uczy dyscypliny i karności żołnierskiej, zespala jednostkę w szyki zbiorowe, uczy jak ma się zachowywać jednostka, aby działanie jej w drużynie czy pułku dało maksymalny efekt przy zadaniu, jakie wykonuje dany zbiór ludzi. A obozy i różnorodne kursy pozwalają poza zdobyciem pewnych umiejętności zapoznać się i zbliżyć obywatelom różnych dzielnic. Sprawność fizyczna obywateli podnoszą kluby sportowe obejmujące wszystkie działy, pozwalaia one drogą uprawiania racjonalnego treningu sięgać wyżyn rekordów, choć celem ich jest, aby każdy strzelec był typem wielobojowca — aby żadna gałęź sportu nie była mu obcą — a długotrwałe utrzymanie rzeźkości i pełnej sprawności było ogólną cechą — posiadanio P. O. S. chlebem codziennym. Troską zasadniczą przy organizowaniu sekcji W. F. i P. W. przy Związku Strzeleckim jest wychowanie zdrowych, pełnych radości życia obywateli, którzy czują wewnętrzną potrzebe ruchliwych i sprężystych działań — brzmiących wesołą pieśnią i hucznym śmiechem.

Napewno w polu czy hali sportowej, w obozie, na śniegu czy wodzie prędzej porozumią się i zrozumią obywatele Wojtek i Roman czy Wicek i Zbigniew, niż w dawnej atmosferze zebrań politycznych. **M. S.**

Dochodzenia w sprawie nadużyć w Magistracie lwowskim.

Jak już wczoraj donieśliśmy, sędzia apelacyjny, delegowany do spraw wyjątkowego znaczenia dr. Lindert rozpoczął dochodzenia przeciwko szeregowi osób podejrzanych o nadużycie władzy z chęci zysku. Komendant Straży pożarnej p. Ciećkiewicz został aresztowany, inne osoby otrzymały wezwania do sędziego dr. Linderta.

W dniu wczorajszym od godziny 9 rano do 1 po południu trwało przesłuchanie nacz. Ciećkiewicza. Przeciw naczelnikowi Straży wytaczane są za rzuty popełnienia malwersacyj, a w szczególności, że wśród taboru straży utrzymywał trzy swoje prywatne autodorożki. Nie wypłacał też podobno pełnych kwot za pracę w godzinach nadliczbowych i nie prowadził należytych rachunków za zakupione materjały.

Dochodzenia sądowe toczą się na skutek doniesienia Prezydenta miasta Lwowa. Sędzia dr. Lindert przesłucha kolejno Kozaka szofera, Pissingera kontrolora Zakładu czyszczenia miasta i Brucha, rejonowego Zakładu czyszczenia miasta. Po przesłuchaniu nastąpi ustalenie podstaw śledztwa. Wyniki dotychczasowych dochodzeń trzymane są w zrozumiałej tajemnicy.

W sprawie p. Rybakowa, sekretarza Wydziału technicznego Magistratu, stojącego pod zarzutem nadużyć finansowych, Agencja Wschód dowiaduje się, że w tej sprawie toczą się dochodzenia administracyjne w Magistracie.

* * *

Z Wydziału personalnego Magistratu m. Lwowa komunikują:

W związku z ogłoszonymi w prasie w ostatnich dniach wiadomościami o wykrytych nadużyciach w różnych gałęziach gospodarki miejskiej, zauważa się, że wdrożone postępowanie karno-sądowe jest wynikiem akcji Prezydjum miasta.

Prowadzona od dłuższego czasu obserwacja poszczególnych działów administracji miejskiej dała w wyniku pewne podejrzenia, na skutek których p. Prezydent miasta zarządził szczegółową lustrację.

Lustracja ta wykazała słuszność podejrzeń wobec czego dalsze postępowanie skierowano na drogę karnosądową.

W szczególności w Zakładzie czyszczenia miasta stwierdzono nadużycią przy dostawach dla tego Zakładu, oraz zużywania materjałów technicznych Zakładu.

Prowadzone przez władze prokuratorskie dochodzenia zazębiły się o podobne nadużycia w Miejskiej Straży Pożarnej, w związku z czem władze te zarządziły zawieszenie aresztu śledczego nad naczelnikiem Miej. Straży pożarnej i dwoma jej funkcjonarjuszami.

Odnośnie do tak zwanej afery Rybakowa zauważa się, że p. Rybakow jako urzędnik Wydziału technicznego Magistratu wykonywał obowiązki swoje służbowe bez zarzutu, natomiast przeprowadzone szkontrum w sprawowanej przez niego administracji realności miejskiej przy ul. Kętrzyńskiego l. 76, wykazało pewne różnice w terminach objęcia mieszkań przez lokatorów tej realności. Prezydjum miasta zastosowało wobec p. Rybakowa najsurowsze rygory, które miał do dyspozycji, przyczem podkreślić należy, że wskutek nieporządnego prowadzenia administracji Gmina miasta Lwowa nie poniosła żadnej szkody a wydane zarządzenia zabezpieczają dostatecznie Gminę przed ewentualnemi stratami, które mogłyby się okazać w toku szczegółowej analizy rachunków administracyjnych.

Z SALI SĄDOWEJ.

B. zarządca ratusza lwow. oskarżony o nadużycia.

Przed trybunałem Sądu karnego rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko Franciszkowi Masztalarzowi, b. zarządcy ratusza lwowskiego. Oskarżony, piastujący do r. 1923 stanowisko woźnego, zamianowany został zarządcą ratusza i przez kilka lat funkcje te spełniał nienagannie i cieszył się takiem zaufaniem, że niżsi funkcjonarjusze Magistratu wybrali go prezesem swego Związku. W roku ubiegłym wpadnięto na ślad malwersacyj Masztalarza. Oto stwierdzono, że przedstawiał on Izbie obrachunkowej fikcyjne listy robotników, przez co naraził Magistrat na stratę 5.827 zł., a nadto naciągnął kolegów swoich na poważne kwoty, nie wypłacając im wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, które pobierał z kasy. Szkoda, jaką ponieśli pokrzywdzeni przez niego, wynosi 7.869 zł.

Rozprawę prowadzi s. o. Bedaszewski, broni dr. Pieracki. Rozprawę roz pisano na 3 dni.

Oszuści w sądzie pracy.

W sądzie pracy we Lwowie grasują już od dłuższego czasu oszuści, którzy podając się za adwokatów, wyłudzają od naiwnych pieniądze. Wczoraj rano wyłudził w ten sposób 25 zł. od Zofji Krebs zam. przy ul. Zyblikiewicza i 14 zł. od jej służącej Katarzyny Wołkosz.

Pożar w Rudnie.

Pożar, który wybuchł wczorajszej nocy we wsi Rudno koło Zimnej Wody, strawił kilka zabudowań. Straty wynoszą około 10.000 zł. Pożar ugaszono dopiero nad ranem.

Pożyczka Narodowa — manifestacją poczucia obywatelskiego.

Szczupłe ramy dziennikarskie nie pozwalają na przedstawienie dokładne obrazu ogromu zainteresowania, jakie wzbudziła pierwsza w naszem państwie Pożyczka Narodowa. Od najwyższych sfer do dziennych zarobników, wszyscy interesują się subskrypcją, wszyscy składają cegiełkę dla dobra Państwa. Nie bez rzewnego sentymentu zanotować należy wypadki zgłaszania się dzieci z ofiarami na rzecz Państwa. Oto Spółdzielnia „Jutrzenka" szkoły powszechnej im. Adama Asnyka w Warszawie zakupiła obligację za 50 zł. Samorząd 7-klasowej szkoły powszechnej w Sierpcu wpłacił 100 zł. Zarząd Sklepiku uczniowskiego szkoły powszechnej im. J. Piłsudskiego w Słupcu zakupił obligacje na 50 zł. i t. d. Jak wiadomo, nawet biedni kolporterzy pism stołecznych zgłosili się u generalnego komisarza i zadeklarowali subskrypcje Pożyczki Narodowej.

W związku z zamknięciem okresu prac przygotowawczych Komitetu Pożyczki Narodowej, przewodniczący Komitetu marszałek Senatu Raczkiewicz udzielił wywiadu przedstawicielowi PAT-a i m. in. powiedział co następuje:

Działalność Komitetu odbiła się w całym kraju żywem echem i przyczyniła się znacznie do uświadomienia społeczeństwa zarówno o znaczeniu pożyczki z punktu widzenia ogólno-państwowego, jak i osobistych korzyści z subskrypcji. Akcja propagandy pożyczki spotykała w społeczeństwie przyjęcie, odpowiadające temu, co można wymagać od dojrzałego, interes państwa rozumiejącego narodu. Z informacyi, jakie otrzymałem od pana generalnego komisarza pożyczki, wynika, że społeczeństwo ustosunkowało się do pożyczki jako do aktu dla dobra państwa. Idea pożyczki zespoliła szerokie koła, obejmujące najbardziej różnorodne gałęzie, dla pracy w służbie państwa. Jest to manifestacja poczucia obywatelskiego, która szczególnie w okresie kryzysu świadczy o odporności, harcie i trzeźwości myślenia wśród naszego społeczeństwa.

* * *

Na naszym terenie akcja subskrypcji wzbudziła również olbrzymie zainteresowanie.

Onegdaj przemawiali przez radio prezes Izby Przemysłowo-Handlowej dr. Marcin Szarski jako przedstawiciel sfery gospodarczej, Stanisław hr. Baden imieniem Związku Ziemian, Wiktor Chajes wiceprezydent m. Lwowa, Józef Litwinowicz prezes Kongregacji kupieckiej, poseł dr. Sommerstein, dalej poseł Ignacy Jaeger imieniem Centrali Małop. Stow. Gospodarczych, Stowarzyszenia Kupców i Jad Charuzim, Tadeusz Drwęski imieniem pracowników umysłowych i p. Andrzej Andrasik imieniem Z. Z. K. Wczoraj przemawiał prof. dr. Caro.

Przemówienie prez. Izby przemysłowo-handlowej dr. Szarskiego.

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej dr. Szarski powiedział m. in. co następuje:

Państwowe pożyczki wewnętrzne są dzisiaj w całym świecie na porządku dziennym, ponieważ niema też dziś państwa, któregoby budżet nie zamykał się niedoborem. Nauka zaś i praktyka uczą, że jedynym racjonalnym środkiem wyrównania niedoboru jest uzyskanie na ten cel środków w drodze kredytu u własnych obywateli. Państwo nasze, które dotychczas pokrywało drobne zresztą niedobory, z przezornie nagromadzonych rezerw, zwraca się pierwszy raz do społeczeństwa z apelem udzielenia mu kredytu, ponieważ ze względu na długotrwałość przesilenia rezerwy skarbowe są na wyczerpaniu. Zagranica pożyczki takie są rozchwytywane przez obywateli prawie w mgnieniu oka, co tłumaczy się nie tyle tem, że istnieją tam większe zasoby płynnych kapitałów, jak raczej tem, że zagranicą zdają sobie jasno sprawę z tożsamości interesów państwa i obywateli, tak że potrzebę państwa uważa każdy za swoją własną potrzebę i zaspakaja ją dlatego, tak jak własną. Zdawaćby się mogło, że ze względu na to, iż u nas wewnętrznych pożyczek jest bardzo niewiele, społeczeństwo nie zrozumie dostatecznie korzyści połączonych z subskrypcją pożyczki. Tymczasem zapał, jaki wywołało rozpisanie Pożyczki Narodowej, i niezliczone zgłoszenia subskrypcyjne, świadczą, że i u nas ludność rozumie, że podpisując pożyczkę spełnia nietylko obowiązek obywatelski, ale sama sobie przysparza wybitnych korzyści. Gdyby bowiem gospodarstwo budżetowe nie było uporządkowane, toby każdy obywatel, a przedewszystkiem przemysłowiec i kupiec, odczuł to na własnej skórze, czy to ze względu na konieczność podwyżki danin publicznych, czy to redukcji wydatków, nie mówiąc już o reperkusji w dziedzinie pieniądza i kredytu. Kto zaś podpisuje pożyczkę, ten chroni się przed temi niebezpieczeństwami, a więc nie robi nic innego, jak gdyby płacił premję asekuracyjną, od której do tego dostaje odsetki. Jest to więc znakomita lokata, a o tyle wyższa od każdej innej, ponieważ jest lokatą w Skarbie, a równocześnie jest pomocą dla Skarbu. Przemawia zatem za subskrypcją zwykła kalkulacja kupiecka, nie mówiąc już o najelementarniejszem poczuciu obywatelskiego obowiązku. To też sfery gospodarcze, reprezentowane przez Izbę Przemysłowo Handlową we Lwowie, owiane jak najszlachetniejszym duchem obywatelskim, pospieszyły na pierwszy apel, wystosowany do nich przez Izbę, z bardzo licznemi subskrypcjami. Ponieważ zaś słyszymy o tych samych objawach w całem Państwie, nie ulega więc żadnej kwestji, że Skarb tytułem pożyczki otrzyma od społeczeństwa sumę wielokrotnie wyższą od żądanej.

NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU POMOCY LEKARSKIEJ A POŻYCZKA NARODOWA.

Wzwiązku ze zgłaszaniem przez lekarzy gotowości do subskrybowania Pożyczki Narodowej należnościami od Skarbu Państwa z tytułu pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do wojewodów oraz komisarza Rządu na m. Warszawę o ustalenie rozmiarów minimalnych co do wysokości subskrybowanych sum z powyższego tytułu zależnie od wysokości zadłużenia i miejscowych warunków.

Ministerstwo uznało ponadto za wskazane zachęcić właścicieli aptek, którzy mają należności z tyt. lekarstw dostarczanych dla funkcjonarjuszów państwowych, do subskrybowania Pożyczki Narodowej temi należnościami.

Z KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO OBYWATELSKIEGO POŻYCZKI NARODOWEJ.

Wszystkie firmy i obywatele z terenu Województwa lwowskiego winni subskrybować Pożyczkę Narodową w placówkach subskrypcyjnych lwowskiego województwa.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej — Lwów — Ratusz I. p. teel. 38—99 wzywa wszystkie komitety lokalne i placówki subskrypcyjne na terenie województwa do przesyłania informacji o przebiegu i postępach subskrypcji w dniu 28 bm. jak najczęściej — możliwie co godzinę poczynając od godz. 0-tej rano.

* * *

W dniu wczorajszym w instytucjach finansowych na terenie Lwowa subskrybowano Pożyczkę Narodową na sumę 1,159.700 zł., co łącznie z dotychczasową subskrypcją daje 4,325.030 zł. Ponadto Cukrownia „Przeworsk", należąca zasadniczo do okręgu lwowskiego, subskrybowała w Warszawie 209.600 zł.

* * *

Do Redakcji naszego pisma napływają codzień stosy odezw i komunikatów w sprawie Pożyczki Narodowej.

M. in. Polskie Tow. Politechniczne zwraca się do swych członków z apelem poparcia wydatnego subskrybowania pożyczki.

* * *

W sali posiedzeń Rady tut. Gminy wyznaniowej odbyło się posiedzenie urzędników i funkcjonarjuszów Gminy, na którem uchwalono jednogłośnie przystąpić do subskrypcji Pożyczki Narodowej na identycznych warunkach, jak urzędnicy państwowi.

Gmina wyznaniowa żydowska we Lwowie, chcąc dać dowód pełnego zrozumienia dla doniosłości Pożyczki Narodowej ze strony społeczeństwa żydowskiego, uchwaliła, zgodnie z wnioskiem prezesa Zarządu p. Wiktora Chajesa, subskrybować kwotę 10.000 zł.

W związku z akcją propagandową Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie firmy przemysłowe i handlowe w okręgu Izby nadesłały do dnia 26 b. m. zawiadomienia o subskrypcji kwoty 1,130.500 zł. na Pożyczkę Narodową.

—o—

Wiadomości sportowe.

NIEDZIELNE MECZE.

W najbliższą niedzielę odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: w Krakowie: Wisła—Legja. W Łodzi: ŁKS—Cracovia. W Krakowie: Garbarnia—Podgórze. We Lwowie: Czarni—Warta. W Siedlcach: 22 Strzelec—Warszawianka.

NOWY KALENDARZYK LIGOWY.

Grupa I.

1 X godz. 15 Wisła Legja; ŁKS—Cracovia; 8 X godz. 14.30 Cracovia—Pogoń, Ruch—Wisła, ŁKS—Legja; 15 X Polska—Czechy; 22 X godz. 14.15 Wisła—Cracovia, ŁKS—Ruch; 29 X godz. 14 Cracovia—ŁKS., Legja—Ruch; 29 X godz. 14 Cracovia—ŁKS, Legja—Ruch; 1 XI godz. 14 Wisła—Pogoń; 5 XI godz. 13.30 Pogoń—ŁKS, Legja—Cracovia; 12 XI godz. 13.30 Cracovia—Ruch.

Grupa II.

1 X godz. 15 Garbarnia—Podgórze, Czarni—Warta, 22 p. p.—Warszawianka; 7 X godz. 14.30 Garbarnia—22 p. p.; 8 X godz. 14.30 Czarni—Warszawianka, Warta—Podgórze; 15 X Polska—Czechy; 22 X godz. 14.15: Czarni—Garbarnia, Warszawianka—22 pp.; 29 X godz. 14 Podgórze—22 pp., Warta—Warszawianka; 1 XI godz. 14 Warszawianka—Czarni, Warta 22 pp. Podgórze—Garbarnia.

WYCIECZKA LTK I M.

W niedzielę dnia 1 października urządza Lw. Tow. Kol. i Mot. wycieczkę kolarską do Janowa. Punkt zborny pl. Św. Ducha godz. 9 rano. Sympatycy mile widziani. Jednocześnie zawiadamia się, że bieg kolarski o POS odbędzie się o godz. 11 przedpoł. na rogatce Janowskiej.

TILDEN POKONAŁ COCHETA.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwany mecz tenisowy pomiędzy amerykaninem Tildenem i francuzem Cochet został rozegrany w Paryżu, w ramach spotkania zawodowców Francja—Stany Zjednoczone. Tilden łatwo pokonał Cochet'a w trzech setach 6:3 6:4 6:2.

GEDANJA POKONANA.

Mecz piłkarski pomiędzy Preussen a polską Gedanją zakończył się porażką drużyny polskiej w stosunku 1:4.

ŚWIETNY WYNIK BECCALLI'EGO.

Mistrz olimpijski Italji, biegacz Beccali, ustanowił znakomity wynik w biegu na 800 m., a mianowicie 1:50,6 sek.

Sekcja szermiercza LKS Pogoń, przyjmuje wpisy nowych członków codziennie między godz. 19—20 w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 23. I p.

Z TORU M. T. Z.

Zapisy na dzień 28 września (czwartek).

Gon. I (przeszkod.) dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 4.200 m. zł. 1.300. — Jataka p. K. Rozwadowski. Czaruś p. Miklewski. Melodie chł. Wilhelm. Gwido p. Jędrzejewski.

Gon. II dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 1800 m. zł. 1400. — Lawant j. Szyszko, Lirnik j. Roguski. Adamas chł. Tokarczyk. Hazard j. Janusik. Tornado ż. Ustinow, Tagarma N. N.

Gon. III dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1000 m. zł. 900. — Amarant j. Rusin, Odaliska j. Balcer, Skipetar ż. Olejnik. Noblesse Oblige N. N., Alpara ż. Dorosz. Thais j. Szyszko. Kropidło (p. Wojtowicza) N. N.

Gon. IV dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1800 m. zł. 1100. — Korsarz ż. Mugaj. Bantam ż. Olejnik. Roxane j. Janusik. Cyrus II chł. Duńko. Pellacia N. N., Ghicka j. Czyż, Ramba j. Balcer, El Greco N. N.

Gon. V dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 2400 m. zł. 1600. — Jeremjada ż. Dorosz, Ibn Suud p. Żarczewski, Krucica j. Szyszko. Safta chł. Tokarczyk. Kartoum j. Janusik. Kaid j. Kondraciak.

Gon. VI dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1000 m. zł. 900. — Sfinks N. N., Toffi N. N., Strypa N. N. Festina Lente chł. Tokarczyk, Jasiołda II ż. Mugaj. Medaille d'or j. Czyż. Pandur N. N. Hrehorów. Flagranti ż. Dorosz.

Gon. VII (płoty) dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2500 m. zł. 700. — Fataliste B. W. N. N. Ghicka cł. Głowacki, Kometa N. N., Azara chł. Kiebek. El Greco N. N.. Herring p. K. Rozwadowski. Gallovay chł. Sikorski.

Gon. VIII dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1800 m. zł. 700. — Liverpool j. Roguski, Ibarwila N. N., Lemnos N. N., Never mind N. N., Cri du Coeur j. Czyż. Nasturcja j. Janusik. Hulaj Dusza II N. N., Lady Hamilton chł. Dymek.

NASZE TYPY:

I. Jataka, Gwido. II. Lawant, Lirnik. III. Skipetar, Alpara, Kropidło. IV. Korsarz, Cyrus II, Ramba. V. Stajnia, Kartoum. VI. Sfinks, Medaille d'or, Pandur. VII. Fatalist B. W., Ghicka, El-Greco. VIII. Liverpool, Ibarwila, Cri-du Coeur.

—o—

Wycieczka do Czerniowiec, Raranczy i Rokitny.

Referat Turystyczny Dyrekcji Kolejowej, ul. Zygmuntowska 1, II. p., drzwi 218, — przyjmuje jeszcze w środę dnia 27 b. m., do godziny 14-tej zgłoszenia na dwudniową wycieczkę do Czerniowiec. Należy przynieść dowód osobisty i poświadczenie zameldowania.

Odjazd ze Lwowa 30 b. m., o godz. 23'50, powrót do Lwowa — dnia 3 października, o godz. 6'45.

W programie zwiedzenie Czerniowiec, wycieczka autobusami do Raranczy i Rokitny. Koszta wycieczki 24 zł. od osoby. Szczegółowe informacje na miejscu zgłoszenia.

WYCIECZKA DO TRUSKAWCA.

W niedzielę, dnia 1 października b. r. o godz. 8'25 odjeżdża ze Lwowa popularny pociąg do Truskawca. Powrót do Lwowa o godz. 22'58.

Cena biletu 6 zł. 20 gr. Przejazd pociągiem pospiesznym w wagonach pullmanowskich o numerowanych miejscach. Bilety i informacje: Referat Turystyczny Dyrekcji Kolejowej i Biura podróży „Orbis" i „Wagons - Lits - Cook".

MEETING LOTNICZY.

Aby umożliwić mieszkańcom Tarnopola, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Sambora, Przemyśla i Jarosławia, obejrzenie meetingu lotniczego, organizuje Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie, w niedzielę dnia 1 października b. r., wycieczki popularne do Lwowa. Wszelkich informacyj udzielają zawiadowcy wymienionych stacyj.

Kronika stanisławowska.

Na froncie Pożyczki Narodowej.

Akcja propagandy i subskrypcji Pożyczki Narodowej objęła najszersze warstwy społeczeństwa w Stanisławowie. Liczba komitetów obywatelskich wzrasta z każdym dniem, a wiele osób zadeklarowało już odpowiednie kwoty na obligacje.

Izba Rzemieślnicza zwołała onegdaj zebranie rzemieślników stanisławowskich, które zagaił prezydent Dąbrowski, wzywając obecnych do spełnienia obowiązku obywatelskiego, poczem uchwalono jednomyślnie subskrybować pożyczkę. Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, który obradował w Stanisławowie uchwalił wziąć udział w subskrypcji i propagandzie pożyczki. W Stow. Kupców Polskich odbyło się pod przew. prezesa Schweissera zebranie członków, na którem wybrano komitet dla propagandy pożyczki. Na tem zebraniu zadeklarowało 17 członków subskrypcję pożyczki na łączną kwotę 5.850 zł. Pracownicy miejscy gm. m. Stanisławowa odbyli nadzwyczajne walne zgromadzenie pod przew. prezesa dra I. Silberbacha, na którem uchwalili jednomyślnie subskrybować pożyczkę w wysokości 75—100 proc. swych poborów miesięcznych.

Na murach miasta, ukazały się afisze wydane przez Centralę Rzemieślników Żyd. wojew. stanisławowskiego, Stow. Jad Charuzim i korporacji kupców pro duktów rolnych nawołujące ludność żydowską do subskrybowania pożyczki.

Dziennikarze stołeczni w Stanisławowie.

Bawiła w Stanisławowie wycieczka dziennikarzy - współpracowników pism warszawskich, która przyjechała do naszego województwa dla poznania Pokucia i Huculszczyzny.

Gości witał na dworcu reprezentant p. wojewody radca Csillik, prezydent Chowaniec i asesor T. Zagajewski; po śniadaniu w restauracji dworcowej dziennikarze udali się na zwiedzenie miasta, oprowadzani przez pp. dr. Cz. Chowańca, T. Zagajewskiego i inż. Komorowskiego. Goście zwiedzili najciekawsze kościoły i zabytki fortyfikacyjne, bibliotekę miejską i Muzeum Pokuckie, następnie zapoznali się z architekturą i rozbudową miasta dzisiejszego, przyczem ze specjalnem zainteresowaniem oglądali Miejską Straż Pożarną i Teatr. Po zwiedzeniu miasta przyjął dziennikarzy p. wojewoda, następnie wzięli oni udział w obiedzie wydanym na ich cześć przez Prezydjum miasta. Po całodziennym pobycie w Stanisławowie, wyjechali goście w towarzystwie p. radcy Csillika autobu sami do Kołomyi, skad wyrusza na dalsze zwiedzenie Huculszczyzny.

Wycieczka dziennikarzy, w skład której wchodzą reprezentanci „Gazety Polskiej" (Cz. Stanisławski), „Kurjera Warszawskiego" (Jan Dabrowski), „Kurjera Porannego" (J. Pedoski), „Polski Zbrojnej" (Fr. Banasiak), „Prasy Polskiej" (Jan Erdman), „Gazety Warszawskiej (P. Grzegorczyk) i „Żołnierza Polskiego" (kpt. A. Kowalczyk) zabawi na terenie wojew. stanisławowskiego do soboty.

Przed sensacyjnym procesem.

W roku 1931 wielkie poruszenie w całym kraju wywołała wieść o wykryciu niebywałej panamy w Banku Kredytowym w Stanisławowie, przyczem zgórą 200 osób poniosło straty na kwotę sięgającą ćwierć miljona złotych.

Dyrektorem banku był niejaki Salomon Bandler który postanowił na naiwności ludzkiej dorobić się znacznego majątku.

Bandler, wiedząc o tem, że ustawa o spółdzielniach jest niezwykle łagodna, postanowił pod płaszczykiem banku spółdzielczego rozpocząć swą działalność, zakrojoną na wielką skalę. Przyjawszy do spółki, kupców Norberta Eckhausa i Abrahama Eigenfelda, założył „banczek", trudniąc się sprzedażą ratalną papierów wartościowych.

Tysiące agentów rozsianych po niemal wszystkich miastach i miasteczkach werbowało niezliczone ilości klijentów, którym sprzedawano za kilkakrotnie przekraczającą nominalną wartość dolarówki, premjówki lub t. p. papiery wartościowe.

Bandler, jako dyrektor „instytucji", prowadził owe interesy w nieuczciwy sposób. Za dolarówkę, bowiem wartości 65 zł., pobierał 195 zł., dalej nie wypłacał z reguły żadnemu z klijentów wygranej mu przypadłej, lokując te pieniądze do własnej kieszeni.

O wielkim rozmachu i stosunkach panujących w banku, w którym cały kapitał zakładowy wynosił zaledwie 10.000 zł., świadczą następujące wyniki dochodzeń. W jednym roku wydał Bandler na reklamę 20.000 zł. a wydatki administracyjne na rok 1931 preliminowane były w wysokości 221.433 zł. 29 gr.

W r. 1931, gdy poszkodowani z różnych stron Polski, poczęli zgłaszać się do policji z doniesieniami na oszukańcze transakcje Banku Kredytowego — władze zajęły się osobą dyrektora Bandlera, którego wówczas aresztowano.

Dochodzenia trwające ok. 2 lat, ujawniły oszukańcze machinacje Bandlera. Otóż Bandler, który według ustawy zobowiązany był klijentowi po wpłaceniu drugiej raty — zapodać numer odnośnej obligacji — nie czynił tego, gdyż nie posiadał żadnych papierów wartościowych — a klijentom podawał zazwyczaj numery fikcyjne.

Dalej stwierdzonem zostało, że Bandler w przeciągu paru miesiecy pobrał z kasy banku wyłącznie dla własnych celów przeszło 20.000 dolarów amerykańskich.

Akta całej sprawy obejmują ok. 12.000 stron bitego pisma maszynowego. Rozprawa, która została rozpisana na 3 tygodnie, wejdzie na wokandę Sądu Okręgowego w najbliższych dniach.

TEATR IM. MONIUSZKI.

Sobota, 30 września, godz. 20 — „Damy i Huzary" — otwarcie sezonu teatralnego

Niedziela, 1 października, godz. 15'30 — „Śluby panieńskie".

Niedziela 1 października, godz. 20: „Damy i huzary".

KINOTEATRY:

BELLONA: „Blond Venus".
OLIMPJA: „Pod Twoją obronę".
RAJ: „Biała Odaliska".
WARSZAWA: „Służba śledcza".
URANJA: „Sprawca nieznany".
SYRENA, TON: nieczynne.

Lustracja sądu w Buczaczu. Prezes Sądu Okręgowego, p. Zieliński wyjechał w dniu wczorajszym na lustracje Sądu Grodzkiego w Buczaczu.

Premiera w teatrze im. „Moniuszki". Uroczyste otwarcie sezonu w stałym teatrze zawodowym im. St. Moniuszki pod dyr. Z. Łozińskiej, nastąpi w sobotę, 30. września (godz 20-ta). Inauguracyjny wieczór ten wypełni 3-aktowa komedja Fredry „Damy i huzary", w reżyserji Romana Niewiarowicza. **Dekoracje projektu** i pendzla art. - mal. Sulimy. Przedstawienie poprzedza przemówienia ławnika Magistratu p. T. Zagajewskiego i dyr. teatru Łozińskiej.

Z sali odczytowej. Staraniem Koła TNSW, odbędzie się z okazji 250-lecia odsieczy wiedeńskiej, w sali Kasyna Polskiego, dziś, o godz. 6-tej, odczyt dr. J. Zielińskiego, p. t.: „Sobieski na Podkarpaciu".

Spłonął tartak w Nadwórnej.

Ubiegłej nocy około godz. 24-tej, powstał pożar w tartaku firmy „Zetperol" w Nadwórnej, którego pastwą padła duża hala gatrowa.

Ogień mimo silnego wiatru zdołano zlokalizować, dzięki natychmiastowej pomocy straży pożarnej „Polskiej Foresty" — to też ocalała w całości hala maszynowa.

W toku dochodzeń stwierdzono, że ogień został podłożony. — Ogółem szkoda wynosi ok. 30.000 zł. Zaznaczyć należy, że zakłady tartaczne firmy „Zetperol" były ostatnio nieczynne wskutek czego znaczna liczba zatrudnionych tam robotników pozostawała bez pracy.

—o—

Autocarem na Kahlenberg.

Rocznica oswobodzenia Wiednia, oraz związane z nią uroczystości paszportowe, umożliwiły w tym roku szereg imprez na większą skalę, mających na celu wyjazd do stolicy Austrji na uroczystości 250-tej rocznicy odsieczy.

Na plan pierwszy wysuwa się wycieczka reprezentacyjna zorganizowana przez Związek Polskich Zrzeszeń Technicznych i Automobilklub Polski. Impreza tą pierwsza w tym rodzaju, charakterem swym zasługuje na baczniejszą uwagę. Znalazła ona też odrazu żywy oddźwięk, skoro aż 500 uczestników z całej Polski zgłosiło swój udział, rezygnując z wygodnej podróży koleją, w oczekiwaniu nowych emocyj, jakie dostarczyć może jazda samochodem.

Część uczestników wycieczki udała się własnemi samochodami, podczas gdy ponad trzysta osób umieszczono w autocarach typu Saurera, wykonanych w całości w Państwowych Zakładach Inżynierji w Warszawie, które zakupiły licencję wozów Saurera na Polskę.

Zaraz na wstępie podkreślić należy, że autocary te, dzieła polskich inżynierów zdały egzamin znamienicie. Wygodne, solidnie wykonane, wyposażone w luksusowe urządzenia, olbrzymy te (mieszczą w sobie po 35 osób) idą lekko i pewnie, nie zawodzą nigdy. Dość powiedzieć, że nasz autocar Nr. 7, który odbył kilka tysięcy kilometrów od Lwowa przez Kraków, Cieszyn, Ołomuniec, Brno do Wiednia, następnie na Kahlenberg, Semmering i z powrotem do Lwowa, a nawet był w użyciu podczas naszego kilkudniowego pobytu we Wiedniu, nie miał w czasie całej podróży ani jednego defektu, motor działał bez zarzutu, a jeden jedyny raz pękła opona, tak, że trzeba było koło zmieniać, i to już w drodze powrotnej pod Krakowem.

Stwierdzenie samych faktów posiada swą wymowę, zbytecznem wobec tego staje się szukanie pięknych frazesów. A gdy przy tem wszystkiem podnieść należy jeszcze i sprawność kierowców poszczególnych wozów, którzy wzorowo wprost spełniali swój obowiązek, występuje w pełni doskonałość strony technicznej tej wycieczki. To też reprezentant Państw. Zakł. Inż. p. major Heins, który jako komendant wycieczki czuwał nad bezpieczeństwem wozów, w pełni może być zadowolonym z rezultatów tej imprezy.

Sam widok był wspaniały, gdy naszych dziewięć olbrzymów wjeżdżało do Wiednia w przededniu uroczystości, gdy ulice zapełniały tłumy. Samochody nasze udekorowane chorągwiami polskiemi poznano i zgotowano nam owacyjne przyjęcie, na które odpowiadaliśmy okrzykami „Cześć, cześć". Wjazd do Wiednia, jak i udział w uroczystościach na Kahlenbergu pozostawiły na uczestnikach wycieczki niezatarte wrażenie.

Pisać o samym Wiedniu i o nastrojach, jakie w nim panowały, chyba już nie potrzeba po licznych artykułach i komunikatach prasowych.

Interesuje nas bardziej pytanie, co daje podróż autobusem, jakie są jej plusy i minusy. O bezpieczeństwie i wygodzie jazdy, powiedziano już na wstępie, pozostaje do omówienia jej szybkość. Na terenie polskim, wobec złego stanu dróg w niektórych zwłaszcza okolicach (specjalnie między Lwowem a Przemyślem) szybkość jazdy pozostaje w tyle za koleją, podczas gdy na wspaniałych szosach, zwłaszcza czeskich, jazda da się z całą dokładnością obliczyć i ustalić i w pełni może konkurować z koleją.

A wreszcie motywy głębszej natury, które dodają wycieczkom autobusowym specjalnego uroku. Odżywa poezja podróżowania, bliższe zetknięcie, bardziej bezpośrednie z przyrodą urozmaica podróż. Droga nie idzie martwym torem kolejowym, lecz przez pola, lasy, osiedla ludzkie, wsie i miasta. Autobus staje i nagle znajduje się podróżnik w pełni życia, ma mo żność poznać je, wczuć się weń. Pozna je się więc lepiej kraj i jego mieszkańców. Turystycznie więc zyskuje się więcej i w tym też charakterze wycieczki autobusowe winny znaleść ogromne zastosowanie.

Naszą wycieczkę można uważać za udaną w całej pełni, mimo że z powodu nieprzewidzianych trudności przyjazd nasz do Wiednia uległ opóźnieniu. Przykra niespodzianka spotkała nas na granicy czeskiej, na której stanęliśmy ściśle według programu, gdy zażądano od nas tytułem opłaty drogowej 17.000 koron czeskich, mimo, że byliśmy od jej zapłaty zwolnieni. Organizatorzy naszej wycieczki zwrócili się zawczasu z Warszawy do Automobilklubu czeskiego, który pisemnie zawiadomił o zwolnieniu z tej opłaty. Nie wiadomo, czy władze graniczne nie zawiadomiono w porę, dość że mimo usilnych starań, zwracania się telegraficznie do wyższych instancyj, nie odniosły skutku, opłata musiała być uiszczona, straciliśmy tylko cztery godziny na pertraktacjach.

Te cztery godziny spowodowały zna czne przesunięcie w naszym programie, zamiast tego jeszcze wieczora stanąć w Wiedniu, musieliśmy nocować w Brnie. A że drogę tą można po konać w jednym dniu, przekonaliśmy się przy powrocie. Sadzić należy, że postępowanie organów czeskich polegało na nieporozumieniu, ukryć dziś jednak nie możemy, że wywołał w nas przykre wrażenie, tembardziej, że opóźnił nam podróż dalszą, powodując zmiany w ustalonym programie, a tem samem sprawiło kierownictwu naszej wycieczki szereg dalszych komplikacji. Tembardziej więc uznać należy trudy i prace organizatorów tej imprezy.

Wrzesień 1933. **b.**

32 godzinny tydzień pracy u Forda.

Donoszą z Detroit, że Ford postanowił wprowadzić już od bieżącego tygodnia 32-godzinny tydzień pracy we wszystkich swoich przedsiębiorstwach Narazie chodzi tu tylko o próbę. Gdyby miała ona wypaść negatywnie, przedsiębiorstwa Forda wrócą do dawnego 40-godzinnego tygodnia.

Klub stu tysięcy mil.

W Michigan założony został pod patronatem fabryk automobilowych oryginalny klub automobilistów pod nazwą „klub stu tysięcy mil". Do klubu tego mogą być przyjęci tylko ci, których auta przejechały już 100.000 mil minimum. Do klubu należy obecnie 110 członków. Największą ilością przejechanych mil wykazał się dotąd pewien farmer ze stanu Newada, który na swem aucie pokrył dystans 552.000 mil.

Z działalności urzędów roziemczych.

Wielokrotnie wskazywała już prasa wszelkich odcieni na znaczenie powiatowych urzędów roziemczych, które mają za zadanie obniżenie kosztów pry watnego zadłużenia krótkoterminowego rolnikom, posiadającym nie więcej, niż 100 ha. Wykorzystanie ich przez rolników pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Zestawienie liczby gospodarzy rolnych, uprawnionych do korzystania z urzędów roziemczych z ilością wniosków, zgłoszonych co do tych urzędów w ciągu pierwszych sześciu miesięcy ich działalności — na terenie każdego województwa — daje następujące rezultaty: w województwie tarnopolskiem zgłosił wniosek co 21 z pośród uprawnionych, w lwowskiem co 22, w stanisławowskiem co 27, w krakowskiem co 35, w pomorskiem co 37, w lubelskiem co 39, w poznańskiem co 49, w kieleckiem co 54, w warszawskiem co 56, w łódzkiem co 63, w poleskiem co 66, w białostockiem co 80, w nowogródzkiem co 86, wwileńskiem co 97, w wołyńskiem co 111 i w śląskiem co 200.

Przeciętnie w całej Polsce z pośród uprawnionych zgłosił się co 40 rolnik.

Zarówno ta ostatnia cyfra, jako przeciętna, jak i ogromna rozpiętość istniejąca w tej dziedzinie na terenie różnych województw, wykazują, że tylko niewielki odsetek zainteresowanych skorzystało z ulg, jakie mogą przynieść im urzędy roziemcze. Najlepiej przedstawia się sprawa w Małopolsce Wschodniej, gdzie widocznie znalazły się czynniki, które potrafiły uświadomić poważny odsetek miejscowego włościaństwa. Natomiast wyjątkowo mało skorzystali dotąd z urzędów roziemczych włościanie z województw wschodnich.

Wydaje się, że wszystkie czynniki, mogące przyczynić się do wyjaśnienia rolnikom korzyści z udania sie do urzędów roziemczych, powinny wyzyskać obecny czas pożniwny, w celu doprowadzenia corychlej do obniżenia kosztów kredytu rolnego, skłaniając rolników do liczniejszego zgłaszania się o uregulowanie swych długów.

Przyjaźń skautów polskich z czeskimi na Śląsku.

W odróżnieniu od starszego społeczeństwa czeskiego na Śląsku czeskim, wychowanego i karmionego nadal jadem nienawiści do polskości przez pewien odłam społeczeństwa, wśród młodzieży czeskiej pojawiać się poczęła chęć zbliżenia do młodzieży polskiej, chęć nawiązania kontaktu i zgodnego współżycia. Po związku akademików czeskich w Orłowej, dobre chęci w tym względzie wykazali czescy skauci „Junacy" ze Śląska Czeskiego.

Na tegoroczny swój zjazd zaprosili Junacy czescy — Harcerzy polskich, którzy skorzystawszy z zaproszenia wzięli w zjeździe oficjalnie udział. Na zjeździe Junaków czeskich zebrało się kilkaset młodzieży harcerskiej czeskiej i polskiej z całego Śląska. Zaproszony również na otwarcie zjazdu skautów przedstawiciel Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie wygłosił przemówienie, wyrażając zadowolenie i radość z tego, iż organizacje harcerskie nawiązujac wzajemne stosunki i współpracę, realizują temsamem ideę zbratania czesko-polskiego na Śląsku. Komendant Junaków czeskich podziękował delegatowi Konsulatu serdecznie i zapewnił przy tej okazji, że Junacy czescy, nie będą szczędzili sił i dołożą wszelkich starań, by kontakt nawiązany pogłębić i rozszerzyć jaknajbardziej.

Przy ognisku obozowem upłynęła w miłym nastroju reszta wieczoru, wypełniona udatnemi zabawami, produkcjami i wesołemi śpiewami, wykonywanemi przez młodzież obydwu grup harcerskich. W drugim dniu zjazdu harcerskiego odbyły się zawody sportowe i pokaz gier i ćwiczeń harcerskich. Podczas dwudniowej uroczystości harcerze spędzili razem w miłym nastroju i w zgodnej harmonji kilka chwil, przyczem zacieśnione zostały węzły przyjaźni.

Zbliżenie młodzieży czeskiej i polskiej należy powitać z pełną satysfakcją. Oby zadzierzgnięte węzły przyjaźni okazały się naprawdę trwałemi, a z pewnością przyszłość i współpraca na Śląsku Czeskim ukształtuje się odmiennej od dzisiejszego — ku pożytkowi obu narodów sąsiednich.

Znowu niszczenie kawy w Brazylji.

Donoszą z Rio de Janeiro, że według ostatniego wykazu Narodowej Rady Kawowej, do dnia 15 września rb. zniszczono ogółem 22,249.000 worków kawy, podczas gdy stan zniszczonej kawy jeszcze na dzień 31 sierpnia rb. wynosił 21,596.000 worków. Ze zniszczonej kawy (na dzień 15 września rb.) przypada 6.759.000 worków na Santos, 1,521.000 na Rio de Janeiro i 12,841.000 worków na Sao Paolo.

Program radjowy.

Czwartek, 28 września.

Lwów. (381). Godz. 7—7'55: Trans. z Warszawy Audycja poranna 7'55—11'57: Przerwa. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Muzyka z płyt. 12'25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12'33: Komunikat meteorologiczny. 12'35: Dalszy ciąg muzyki z płyt. 12'55: Dziennik połud. 13—14'55: Przerwa. Trans. z Warszawy. Komunikat Min. Opieki Społecznej dla Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy. 15: Muzyka z płyt. 15'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15'10: „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwowskich. 15'15: Muzyka z płyt. 15'25: Komunikat gospodarczy. 15'35: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty. 15'45: Lwowski Kącik Harcerski. 15'50: Muzyka z płyt. 16: Słuchowisko dla dzieci: „Wiwat Wolność", pióra Zofji Bogdańskiej. 16'30: Muzyka lekka z płyt. 16'55: Recital fortepianowy Zofji Moldauer. 17'15: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczki łotewskiej Heleny Errs. 17'55: Muzyka lekka z płyt. 18'15: Trans. z Warszawy. „Radjo w Świetlicy Strzeleckiej", wygł. red. Jan Piotrowski. 18'35: Trans. z Warszawy. Koncert poświęcony utworom Aleksandra Michałowskiego w wyk. Edwardy Feinsteinówny (fortepian). 19'20: Rozmaitości. 19'35: Odczytanie programu na dzień następny. 19'40: Trans. z Warszawy Feljeton. „Z Bułgarji do Konstantynopola", wygłosi p. Ludomira Missiuro. 19'55: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Maryla Karwowska (sopran). 20'50: Dziennik wieczorny. 21: Komunikat rolniczy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. 22: Muzyka taneczna. 22'25: Wiadomości sportowe. 22'35: Komunikaty. 22'40 — 23: Muzyka taneczna z płyt.

Piątek, 29 września.

Lwów. (381). Godz. 7—7'55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna 7'55—11'57: Przerwa. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał m. Torunia z okazji jego 700-lecia. 12'05: Muzyka z płyt. 12'25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12'33: Komunikat meteor. 12'35: Dalszy ciąg muzyki z płyt. 12'55: Dziennik południowy. 13—14'55: Przerwa. 14'55: Muzyka z płyt. 15'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15'10: „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwowskich. 15'15: Muzyka z płyt. 15'25: Komunikat gospodarczy. 15'35: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty. 15'45: Lwowska Chwilka Morska i Kolonjalna. 15'50: Muzyka z płyt. 15'55: Komunikat VI. Okręgu Zw. Strzeleckiego. 16: Muzyka lekka i popularna z płyt. 17: Trans. z Warszawy. „Przegląd wydawnictw". 17'15: Trans. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. Grażyny Bacewiczówny (skrzypce) i Klaudji Rosińskiej (śpiew). 18'15: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu: „Polska Współczesna", Korpus Ochrony Pogranicza". wygł. kpt. Fr. Janek - Koperski. 18'35 — 19'15: Tr. z Warszawy. Słuchowisko: „Wspólnemi siłami". 19'20: Przerwa. 19'40: „Na widnokręgu". 19'55: Odczytanie programu na dzień następny. 20: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Bolesław Woytowicz (fortepian). 20'50: Dziennik wieczorny. 21: Kącik Pol. Tow. Krajoznawczego. 21'10: 3. M. Rimskij - Korsakow: „Szecherezada", suita symf. 22: Muzyka taneczna. 22'25: Wiadomości sportowe. 22'35: Komunikaty. 22'40—23: Muzyka lekka z płyt.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 27 września.

Nastrój ospały. Dolar poza giełdą 5.81.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 27 września.

Na giełdzie obroty w życie, jęczmieniu, wyce, maku, nasieniu lnu i otrębach jęczmiennych.

Ceny utrzymują się na poziomie ostatnich notowań.

(Loco załadowcza): żyto zbiorowe zł. 12.90—13, len 31—32.

(Loco Lwów): żyto zbiorowe zł. 14.40 do 14.50.

Reszta bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 września. (Sz.)

Dewizy (tranzakcje):

Berlin 213.4, Belgja 124.75, Holandja 360.85, Londyn 27.7, Paryż 35, Praga 26.51, Szwajcarja 173.25, Sztokholm 143, Włochy 47.07.

Bank Polski płacił za dolara 5.75, Dolar w obrotach prywatnych 5.82, dolar złoty 9.02, rubel złoty 4.73.

Papiery procentowe:

3 prc. poż. budowlana 37.9, 7 prc. pożyczka stabilizacyjna 50.38, 4 prc. państwowa poż. premj. dolarowa 47.75, 5 prc. poż. konwersyjna 51.5, 5 prc. poż. kolejowa 43.5, 10 prc. poż. kolejowa 101.5, Bank Polski 79.

Przygotowania do sezonu zimowego w Zakopanem.

W dniu 24 b. m. odbyła się konferencja pod przewodnictwem p. prezesa Bobkowskiego w sprawie turystycznego sezonu zimowego w Zakopanem. W konferencji tej brali udział przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji oraz zainteresowanych towarzystw turystycznych.

Na konferencji omówione zostały sprawy związane z nadchodzącym sezonem zimowym oraz z konferencją związków turystycznych, która ma się odbyć w Krakowie w dniu 8 października b. r.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

I Km. 2946/33. Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru XVI., urzędujacy w Krakowie XXII., Traugutta 12, obwieszcza, że dnia 25 października 1933 r. o godzinie 9 rano, odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Krakowie, sala Nr. 1, parter, ul. św. Jana, publiczna licytacja realności lwh. 228, gminy kat. Kraków XXII., Podgórze, położonej przy ulicy Węgierskiej 8. Oznaczenie realności: parcela bud. lk. 147, na której stoją: 1 budynek jednopiętrowy, murowany, podpiwniczony, zewnątrz i wewnątrz otynkowany, oficyna piętrowa murowana podpiwniczona oraz oficyna jednopiętrowa po prawej stronie i ustęp murowany. Do realności tej należy parkan sztachetowy, oszacowany na zł. 80. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi zł. 84.098 — najniższa oferta zł. 42.049, — poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wysokość wadjum zł. 8.409'80. Dotyczące akta można przeglądnąć w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Komornik Sądu Grodzkiego.
rewiru XVI. w Krakowie. 3936/K

VI. Km. 3909/33. Edykt licytacyjny. Dnia 2 października 1933, o godz. 11-tej południ., we Lwowie, Łyczakowska 41, sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: urządzenie domowe. Sprzedaż rozpocznie się wpół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego
rewiru VI.
Lwów, dnia 11 września 1933. 3937/K

Km. 1380/33. Edykt. Dnia 31 października 1933 godz. 12 w południe odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 38, publiczna licytacja nieruchomości objętej whl. 971 gk. Folwarki wielkie, składającej się z pb. 400 i pgr. 707/2 obszaru 719 s. kw., na których znajduje się dom parterowy z drzewa budowany, stodoła, stajnia, piwnica i studnia oraz ogrodzenie, oszacowane na kwotę 9.325 zł. Najniższa oferta wynosi 4.662 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu grodzkiego w Brodach.
Dnia 29/8 1933 r. K3939

Km. 2326/33. Edykt. Dnia 31 października 1933 godz. 10 przedpoł. odbędzie się w biurze tut. Sądu Nr. 38 publiczna licytacja nieruchomości położonej w gk. Ponikowica, księga gruntowa nie objętej: pb. 238, pgr. 230, 229/2, 227, 228, obszaru 59.30 ar w jednym kompleksie, na tych parcelach pobudowane chata, stajnia, stodoła, bróg, piwnica i studnia. Pgr. 2516 rola obszaru 67'98 ar., pgr. 2050/2 2051 rola w jednym kompleksie obszaru 36'85 ar., pgr. 4392 i 4393 rola obszaru 40'46 ar i pgr. 1110 łąka 44'24 ar., oszacowane na kwotę 5.840 zł. Najniższa oferta wynosi 3.892 zł. 94 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu grodzkiego w Brodach.
Dnia 29 sierpnia 1933. K3940

II. Km. 1926/33. Edykt licytacyjny. Dnia 6 listopada 1933 godzina 10 odbędzie się w biurze komornika Seweryna Michalskiego Nr. 36, licytacja nieruchomości w Szmańkowcach położonych 1) whl 170, cena szacunkowa 1500 zł., najniższa oferta 1000 zł., 2) whl. 624, cena szacunkowa 1350 zł., najniższa oferta 900 zł., 3) 1/2 whl. 864 wartość szacunkowa 400 zł., najniższa oferta 266 zł. 66 gr. Niwa, Stawki i Dąbrowa. Warunki do przejrzenia w biurze komornika.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru II.
Czortków dnia 19 sierpnia 1933. K3941

Km. 2391/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Brodach zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Banku Polskiego odbędzie się dnia 4 października 1933 o godz. 2 popołudniu w Boratynie (Sałaszka) licytacja publiczna ruchomości składających się z motoru Firmy „Perkun" S. A. w Warszawie, i kamienia młyńskiego z podłożem, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Brody, dnia 7 września 1933. K3942

Km. 1659/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Brodach, na zasadzie art. 602 k. p. c. zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej wierzyciela Kresowego Banku Spółdzielczego w Złoczowie, Oddział w Brodach, odbędzie się dnia 4 października 1933 o godz. 9-tej rano w Gajach starobrodzkich, licytacja publiczna ruchomości, a to fortepianu, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Brody, dnia 1 września 1933. K3943

UPADŁOŚCI.

Sa. 8/33. Zastanowienie postępowania ugodowego. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Dawida Bernsteina, zamieszkałego w Mielcu.

Sąd Okręgowy Wydział I
Tarnów, dnia 2 września 1933. 3935

Sa. 9/33. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku Marji Lichtinger z Tarnowa po myśli §. 56/1 ordynacji ugodowej.

Sąd okręgowy Wydział I.
Tarnów, dnia 19 sierpnia 1933. 3944

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 29/33. Marcin Trojnar, urodzony w Wólce pełkińskiej, dnia 16 listopada 1933, syn Józefa i Rozalji, przed wojną światową wyjechał do Ameryki, a stąd w roku 1919 do Francji, gdzie miał wstąpić do armji gen. Hallera, i od roku 1919 nie daje o sobie wiadomości. W celu uznania go za zmarłego wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Adolfowi Frimowi w Przemyślu.

Sąd Okręgowy
Przemyśl, 18 sierpnia 1933. 3870

T. 35/32. Wojciech Mokrzyński, urodzony w Rudołowicach, pow. Jarosław, dnia 19 kwietnia 1898, syn Józefa i Anny uczestnik wojny bolszewickiej, zaginął i od roku 1919, nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył przy nieznanym bliżej pułku. W celu uznania go za zmarłego wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi.

Sąd Okręgowy
Przemyśl, 10 marca 1933. 3871

ZAGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo dojrzałości wydane przez Kuratorjum Okręgu Lwowskiego, dnia 19 maja 1932, na nazwisko Nagelberg Józef 3938

Odpowiedzialny redaktor: Juljan Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 13.